

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 50 hal.

Biura Redakcyj i Administracji ul. Podwale 2. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Choraśczyzna 7, w trafikach i biurach drukarskich. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 161.696.

Telefon Redakcyj Nr. 510. — Telefon Administracji 73.

Przeznaczenia miejscowa:	
rocznie	108— K
półrocznie	54— " "
kwartalnie	27— " "
niezależnie	9— " "

Przeznaczenia z przesyłką:	
rocznie	130— K
półrocznie	60— " "
kwartalnie	30— " "
niezależnie	10— " "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują bezpłatnie abonenci „Gazety Lwowskiej”, jednakże ci tylko, którzy przesyłają od 1 stycznia do końca czerwca, oświadczenia i miesiecznie za dopłatą pierwszą 6 K, drugą 2 K. „Przewodnik” przesyłany osobom kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopiśmienne przesyłać do Redakcji „Przewodnika” w adresie Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezzaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 150 kor. krotka 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal. tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej” Lwów, Podwale 1. 9., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Choraśczyzna 7.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### Rozporządzenie

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie poborów profesorów, docentów i pomocniczych sił naukowych w państwowych szkołach wyższych.

W porozumieniu z P. Ministrem Skarbu wprowadzam z ważnością od 1 lipca 1919 roku następujący wymiar wynagrodzenia profesorów, docentów i pomocniczych sił naukowych w szkołach wyższych państwowych, a mianowicie: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Lwowskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Lwowskiej, Politechniki Warszawskiej, Akademii Weterynaryi we Lwowie, Instytutu Weterynaryi w Warszawie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Górniczej w Krakowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, oraz Akademii Rolniczej w Dublanach od chwili włączenia wydatków tej Akademii do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.

W rozporządzeniu niniejszem termin „płaca” oznacza płacę zasadniczą wraz z dodatkiem ekonomicznym (uchwała Rady Ministrów z 18 grudnia 1918 r.)

#### § 1.

Pobory wynoszą:

1. Profesorów zwyczajnych:
  - a) płaca miesięczna 1300 Mk;
  - b) 20 proc. dodatek drożyzniany 260 Mk.
  - c) 5 dodatków czteroletnich po 100 Mk. miesięcznie.
2. Profesorów nadzwyczajnych:
  - a) płaca miesięczna 1000 Mk;
  - b) 30 proc. dodatek drożyzniany 300 Mk;
  - c) 3 dodatki czteroletnie po 100 Mk. miesięcznie.

Uwaga: Profesorzy wyższych uczelni państwowych otrzymują nadto: dodatek drożyzniany w wysokości 150 Mk. miesięcznie

dla profesorów zwyczajnych a 100 Mk. dla profesorów nadzwyczajnych.

3) Zastępców profesorów, powołanych do wykładów w obrębie nieobsadzonej katedry, przez czas zastępowania: 60 proc. płacy, przywiązanej do katedry wraz z wszystkimi dodatkami.

4) Profesorów kontraktowych: stosownie do umowy.

5) Kenstruktorów, adyunktów, kustoszów: 800 Mk. miesięcznie, oraz 3 dodatki czteroletnie po 100 Mk. miesięcznie.

6) Asystentów starszych (kwalifikowanych) 650 Mk. miesięcznie.

7) Asystentów młodszych (niekwalifikowanych) 350 Mk. miesięcznie.

8) Demonstratorów: 300 Mk. miesięcznie.

9) Elewów: 250 Mk. miesięcznie.

Uwaga: Kategorie 5—9 otrzymują nadto dodatek sejmowy (ustawa z 28. VII. 1919 r.)

#### § 2.

Wynagrodzenie za poszczególne czynności:

1. Za spełnianie czynności:
  - a) rektorskiej w Uniwersytetach i Politechnikach 500 Mk. miesięcznie;
  - b) dziekańskiej tamże 200 Mk. mies.
  - c) dyrektora studium rolniczego w Uziw. Jagiell. 200 Mk. mies.
  - d) rektorskiej we wszystkich innych wyższych uczelniach, prócz Uniwersytetów i Politechnik 300 Mk. mies.
  - e) dziekańskiej we wszystkich innych wyższych uczelniach, prócz Uniwersytetów i Politechnik 150 Mk. miesięcznie.
2. Za rzeczywiste sprawowane kierownictwo:
  - a) seminarjum: 100 Mk. miesięcznie;
  - b) ćwiczeń w pracowniach, klinikach i t. p., na które uczęszcza mniej, niż 300 studentów: 150 Mk. miesięcznie;

#### § 3.

Istniejące dotąd postanowienia, dotyczące udziału w taksach egzaminacyjnych, pozostają w mocy.

#### § 4.

Stale płace miesięczne płatne są miesięcznie z góry. Wynagrodzenia, obliczone według godzin, płatne są, jeżeli czynność została powierzona na jedno półrocze, lub jeden trimestr, jednorazowo po upływie tego półrocza lub trimestru; jeżeli czynność została powierzona bez tego ograniczenia, — w ratach miesięcznych z góry.

#### § 5.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc:

Rozporządzenie Rady Ministrów z 10 marca 1919 r. w przedmiocie tymczasowej regulacji plac profesorów, docentów przy

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 25 listopada 1919 r. docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Eugeniusza Kiernika profesorem zwyczajnym anatomii zwierząt domowych w Instytucie Weterynaryi przy Wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował inż. Wilhelma Landesa praktykantem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa i przydzielił go do sekcji technicznej Namiestnictwa we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu dla Galicji przesłał ze względów służbowych st. komisarza budownictwa inż. Bolesława Darowskiego z Wadowie do Dębicy.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Józefa Mikołaja Zapickiego, aplikantem w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował praktykanta sądowego dr. Józefa Lustgartena aplikantem w Krakowie.

## Antoni Prochaska Pan podkomorzy lwowski. (Wojciech Miaskowski)

Wśród urzędników ziemskich lwowskich wielu zaznaczyło działalność swą na szerszym widnokręgu politycznym. Zwłaszcza w czasach Wazów, Zygmunta III, i jego synów. Między innymi wspominają historycy Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, jako działacza politycznego nie tylko w ziemi lwowskiej znanego, ale także na Sejmie jako posła ziemi lwowskiej pracującego w rozlicznych komisjach, wybieranego do rokowań dyplomatycznych, delegowanego na posła za granicę kraju, słowem osobistość w ówczesnym dyplomatycznym świecie znaczną odgrywającą rolę. Jest on w służbie Ojczyzny i w zawadzie politycznym dziełnym następcą podkomorzego Aleksandra z Osztykowa Trzebieńskiego, jak ten snowno był znakomitym następcą Jana Swozowskiego. Także i inni ówczesni urzędnicy, jak sądzili się ziemski Piotr Ojga sprawali wywisywali się z poselstw w sprawach tureckich. Do tych bowiem ostatnich używano zwyczajnie kreowanych rycerzy i urzędników, zwłaszcza lwowskich i kamienieckich, ci bowiem przebywając w centrum świata na polu wschodniego, znali zwyczaj i obyczaj, czekali się lepiej do sprawowania poselstw do Krymu lub Caregradu, aniżeli ich bracia z zachodnich województw.

I Wojciech Miaskowski odprawił taką legację w 1640 r. do Murada IV., a potem do Ibrahima. Nie były to jednak poselstwa edyne, sprawował on ich w życiu kilka, do

1) cesarza Rudolfa, do Mołdawskich gospodarów, do Ohmielnickiego. A że miał talent pisarski, nabyty w kancelaryi królewskiej, pozostawił nam kilka opisów o legacjach, w których brał udział, jak np. o wspomnianych do Porty i do Ohmielnickiego. Miał widocznie talenta dyplomatyczne, był bowiem już w wojnie moskiewskiej 1610 r. używanym w ciągu traktatów z Moskwą, jako przystaw pod Smoleńskiem, prowadził potem ze starostą brańskim Skuminem podeirzanych Moskali pod Lwów, do Kamionki Strumiłowej, a następnie 1612 r. jako dworzania królewski odnosi instrukcje hetmanowi Żółkiewskiemu i staroście felińskiemu Stefanowi Potockiemu w sprawach mołdawskich — i sprawuje poselstwo u gospodarów.

Sytuacja ówczesna polityczna była trudną, albowiem Turcy przeciwko protegowanym przez Polskę Mohylom popierała na tron mołdawski Tomkę, który też osiadł w Suczawie, wyparłszy Mohylów z Wołoszczyzny.

Instrukcja, którą wniósł Miaskowski<sup>1)</sup> była dość zgrabną dla nas przynajmniej, nieznaną nam dokładnie ówczesnych warunków stosunków na Wołoszczyźnie. Zadaniem jego było dowiedzieć się, czy Mohylowie rzucili się na poratowanie Wołoszczyzny i w ogólności podolskiej Ukrainy, jak tego od nich żądał król i tym celem pozwalał na zaciąg żołnierza polskiego. „Jeśliby posel zastąpił rzeczy „surowe” albo takie, któreby i żołnierzowi i haraczowi i upominkom zwyczajnym, baczom dawałym, wydostać nie mogły, otworzy wołę naszą tak hetmanowi jako i staroście, że my znawcy upomnień ich i wiedzy do tego Miaskowskiemu nakazaliśmy. Gdyby zaś rządzący w Mołdawii bojarowie oziętni byli chcieli, ostatnią wołę otworzyć im przy-

dzie, aby owi z depozytów Mohylów, gdziekolwiek się nalazły, tak te rzeczy opatrzyli, jakoby i haracz Turkowi był odeślany i Konstanty Mohyla jak najpotężniej tam tego intruza, Tomkę, spardı i posilki wojska kwarcianego na granicy stanęły ich dostatkami, ponieważ ich złe rady w tę mieszaninę i pana ich (Mohyla Konstantego) prowincję tamtę i granice państw naszych wprowadziły. Urodzony Miaskowski apomni, aby z depozytów nie na korzyść prywatnych nie szło, lecz, jeśli tyle będzie zbioru, aby się nad pierwsze pomienione potrzeby i upominki tatarskie co odłożyć mogło i na sustentacyę gospodarską, ostatek pod pieczęcią hetmana i starosty zachować i nie bez wiadomości tychże nie ma czynić Miaskowski.”

Jak widzimy woła posła była krępowaną nie tylko ściśle instrukcyą ale nadto i zadaniami rządzących Mołdawą, imieniem Mohylów, bojarów a przedewszystkiem wołę hetmana Żółkiewskiego i starosty felińskiego Potockiego. Zadanie posła było o tyle trudniejsze, iż tak król jak i hetman żądali, by te mołdawskie mieszaniny nie wciągały Rzpltej w wojnę z Portą, popierającą Tomkę a na poparcie miała groźnych Polsece Tatarów, tak budziackich jak i krymskich, każdej chwili gotowych do najazdu Rzpltej.

Toż rezultatem poselstwa była wojna Mohylów przeciwko Tomży i to taka, że pierwsi żołnierzem w Polsce werbowanym starali się wyprzeć intruza popieranego przez Turków i Tatarów z Mołdawii, Wreszcie szwagrowie Mohyla, Potocki, Wiśniowiecki, Korecki poparli Konstantego zbrojną ręką, lecz wyprawy ich były niefortunne i zawiłyły Rzpltej w wojnę z Portą, wojnę której epizodami były Cioara i Chosim a później sułtana Murada IV groźby, któreto zażegna-

ło poselstwo podkomorzego lwowskiego Trzebieńskiego.

W legacji Trzebieńskiego do Murada, spełnionej z wielką godnością, miał każdy następca tegoż wzór jak szlachetną odpowiedzialnością nie tylko zrehabilitować należało butnych tyranów, ale nadto i upokorzyć. Grozy najazdu nie zdolał uchylić Trzebieński; też król przygotowywał się do odparcia nie wierząc zawartym przez posła układom.

W kwietniu 1634 wyruszył Murad w pochód ku ziemiom polskim. Zatrzymał się w Adryanopolu, dowiedziawszy się jednak o kapitulacji Szechina w Smoleńsku, wysłał do Polski posła, który na Sejmie dowiedział się, że szlachta pozwoliła na pospolite ruszenie przeciwko Turkom i że hetman ściągą wojska nad Dniestrem. Do wojny jednak nie przyszło, podpisano pokój z Portą, gdyż za rok upływał rokuj z Szwecyą i byłoby nierozważnie dale wiesć wojny.

Ale w 1637 r. w lutym przybył do Warszawy posel perski zapraszając do przyniesienia przeciwko Turcyi. Równocześnie i han Tatarski poróżnił się z Muradem, który posłał przeciwko niemu nogajkiego Kantymira. Uchwalono pobory na wojska a zarazem i pospolite ruszenie, na wypadek groźnego niebezpieczeństwa, p desas gdy Murad wyrusza na wyprawę perską. Ponieważ szlachta nie żyła wojny, pobory szły opieszale, czuszy stawił się w Warszawie z pokojowymi oświadczeniami, nie było innej rady, jak naznaczyć posła do Caregradu z poleceniem potwierdzenia pokoju. Taka uchwała zaradka w senacie, a król przeznaczył na posła do Murada Wojciecha Miaskowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

<sup>1)</sup> Rp. Czart. 350 p. 349.

wataych i pomocniczych sił naukowych w szkołach wyższych w obrębie b. zaboru austriackiego (Monitor Polski Nr. 110 z 19 maja 1919 r.), oraz przyjęte na posiedzeniu Rady Ministrów z 8 i 25 kwietnia 1919 r. „Zasady wynagrodzeń profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, honorowych i niestających sił nauczycielskich w Uniwersytecie, Politechnice i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, mające obowiązywać tymczasowo aż do uregulowania spraw odnoszących w drodze ustawodawczej”, z wyjątkiem postanowień, odnoszących się do wysokości, rodzaju i sposobu wypłaty remuneracji profesorów honorowych i docentów tymczasowych Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie, które obowiązują nadal.

Rozporządzenie niniejsze jest również rozporządzeniem wykonawczem wobec art. VII ustawy sejmowej z 28 lipca 1919 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

(—) Jan Łukasiewicz.

## Powołanie oficerów (1879—1888).

Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza:

Na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów” powołuje się do czynnej służby na czas wojny byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 — którzy należą do następujących kategorii:

1. b. oficerowie wojsk technicznych,
2. b. oficerowie artylerji,
3. b. oficerowie wojsk kolejowych, oraz
4. b. oficerowie, którzy należą do następujących kategorii zawodowych: technicy i inżynierowie budowlani, inżynierowie architektki, inżynierowie mechanicy, inżynierowie elektrotechnicy, inżynierowie chemicy, inżynierowie górniczy, inżynierowie leśni, technicy i inżynierowie kolejowi, urzędnicy kolejowi służby ruchowej, wszyscy, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne i przemysłowe lub wyższe szkoły.

Objęci powyższym rozkazem zgłaszają się dnia 18 grudnia we właściwych P. K. U. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu.

## Uniwersytat przeciw oderwaniu Galicyi Wschodniej.

Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, Prezydenta Rady Ministrów, Ministra spraw zagranicznych i przewodniczącego Rady Pięciu w Paryżu następującą depezę:

Wobec postanowień Rady najwyższej w Paryżu z 21 listopada b. r. w sprawie t. zw. Galicyi wschodniej, Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jako przedstawiciel cywilizacji polskiej na południowym wschodzie Państwa Polskiego oświadcza:

1. Oddanie t. zw. Galicyi wschodniej „w tymczasowy zarząd” Państwa Polskiego wyrządza ciężką krzywdę nie tylko Państwu Polskiemu, ale także ludności zamieszkującej ten kraj bez względu na narodowość i wyznanie.

2. Narzucony w statucie organizacyjnym ustrój kraju wogóle, a zarządu oświaty w szczególności skutkiem oddania ludności polskiej na pastwę majorzycacji, przedstawia się jako zamach na prastarą cywilizację polską na tych ziemiach i godzi w najżywniejsze interesy narodu polskiego.

3. Rząd Polski nie może się cofnąć przed żadnym, choćby najbardziej stanowczym krokiem, by wywołać uchylene postanowień Rady najwyższej.

## Protest Polskiego Towarz. Politechnicznego przeciw decyzji Rady Pięciu w sprawie Galicyi wschodniej uchwalony na zebraniu dnia 10 b. m.

Zebrani członkowie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego oświadczają, że zamiary państw sprzymierzonych zdążające do oddania Galicyi wschodniej prowizorycznie w zarząd Państwu Polskiemu, kryją w sobie zarzewie nieustającego sporu między obydwojema ten kraj zamieszkującymi narodami, są krzywdzące dla Polski i sprzeczne z wzniosłymi zasadami głoszonymi przez te państwa. Nie zgłębiając się w polityczne i narodowe konsekwencje stworzenia organizmu administracyjnego bez państwowej przynależności obszarów bez właściciela, poddanych Państwu Polskiemu „na wymowę” i tłumiąc w sobie uczucie krzywdy, wywołane zaprzeczeniem praw Polski do ziem od wieków do niej należących, których nawet jej wrogowie nie odważali się jawnie naruszać, członkowie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego stwierdzają, że zamierzone postanowienia kryją w sobie niebezpieczeństwo wywołania najgroźniejszych skutków dla całego życia gospodarczego Galicyi Wschodniej. Jej obszary uległy tak doszczętnemu zniszczeniu przez wojnę światową i wojska ukraińskie, że większa część gruntów leży dziś odłogiem, przemysł i rzemiosła przestały istnieć, handel zamarł, a pół miliona budynków jest obróconych w pył. Odbudowa tych w tej mierze zniszczonych obszarów jest zarówno dla Rządu, jak i dla poszkodowanych wielkiem i ciężkiem zadaniem i wymagałaby wśród najpomyślniejszych warunków niesłychanych wysiłków, jeżeli jednak ten kraj

niema właściciela i niema zapewnionej państwowej przynależności, to Państwo Polskie nie może poczuwać się do obowiązku poniesienia nadzwyczajnych ofiar dla jego odbudowy, a poszkodowani, nieświadomi przyszłej przynależności swej ziemi, nie zechcą wiązać swej przyszłej egzystencji z niepewnymi losami kraju i podejmować nadzwyczajnych wysiłków dla wskrzeszenia zniszczonego warstata pracy.

W tych warunkach przemysł nie mógłby się rozwijać i rolnictwo nie mogłoby się odbudować, a kraj popadając w zupełną ruinę, nie byłby w stanie pokrywać swoich potrzeb własnymi dochodami.

Ustanowienie 25-letniego prowizoryum wraz z projektowanym statutem, byłoby zatem wyrokiem skazującym Galicyę Wschodnią na materialną zglądę i z tego powodu Polskie Towarzystwo Politechniczne podnosi głos ostrzegawczy i protestuje uroczystie przeciw traktatowi, utrwalającemu walkę i niepewność zamiast krzewienia zgody i pokoju, przewlekającemu stan zniszczenia, zamiast przyspieszenia naprawy szkód i dźwignięcia kraju z ruiny.

## Lubelski pułk Ułanów.

Ziemia Lubelska ze wzruszeniem i uczuciem serdecznym obchodziła rocznicę powstania 7-go lubelskiego pułku ułanów.

Wszystko to dzieje lubelskiej ziemi, które z chwilą budzenia się do życia samodzielnego Polski, zbiegły się z pod dawnych standardów Beliny, z ław uniwersyteckich i szkolnych, od pługów i warstatów.

Dziś pod wodzą swego komendanta, dawnego Belniaka, majora Głuchowskiego, dokonywają walecznych czynów.

Obchodził pułk rocznicę w dniu 1 listopada, na froncie, bo tam granic jeszcze pilnuje, z linii prawie nie schodząc.

Z racji rocznicy major Głuchowski wydał do żołnierzy rozkaz, z którego dowiadujemy się, jak chlubne walki i zwycięstwa ma poza sobą 7-my pułk lubelski.

„Zroszonym Waszą krwią etapem Belza, Wasylowa, Karowa, Uchnowa, Zaborza, Hrebennego, Kornia, Potylicy i t. d., słuście z odsieczą bohaterom obrońcom Lwowa, przynosząc chlubę pułkowi.

„Karną i twardą postawą wojskową w czasie postoja w Warszawie, daliście dowód zrozumienia honoru i wierności żołnierskiej.

„Od lutego, do chwili obecnej składacie znowu na froncie litewsko-białoruskim dowody męstwa i ofiarności w licznych walkach i trudach.

„Udział w zdobyciu Słonima, obrona rzeki Szczyrk, najazd na Lidę, obrona rzeki Dnistry, udział w zdobyciu Lidy przez zajazd z tyłu pod Lipniskami, mołoseńskie zwycięstwo wroga poza dawne okopy, krwawa ofensywa na Mińsk i Berezynę i uciążliwe walki pod Pysznem, Leplem, Kamieniem są dalszym etapem Waszej pracy liniowej.

„To też w rocznicę dzisiejszą państwa i wysiłków, jak również znoją pracę i poświęcenie pamięć o tych z państwa, w swoim własnym życiu i krwią przypieczętowały swoje wielkie trudy i zaszczytną służbę Ojczyźnie.

„Oczekuję po Was, że w dalszym ciągu, przez szlachetne zrozumienie obowiązku żołnierza, rok ubiegły będzie dla Was dalszą podniętą do pracy na chlubę pułku i ku sławie polskiego oręża.

Janusz Głuchowski  
Major i Dowódca pułku.

## Bermondzycy na Litwie.

Głos Litwy z dnia 27 z. m. pisał, że ta sama entente, która przedtem tolerowała aferę Bernonda, jako skierowaną przeciwko bolszewikom, zmuszona jest obecnie żądać zlikwidowania tej sfery, gdyż niecierpliwość rządu rosyjskiego i przywódców bermondzyców, zbyt wczesnie ujawniły właściwe cele tej gry politycznej, w której, chociaż ręce poszczególne państwa aljancji, a szczególnie sfery kapitalistyczne. Fakt, że w aferze bermondzkiej przyjmowały udział pewne sfery koalicyi, tłumaczy obecność szalałości koalicyi w likwidacji tej sfery. Dużym jest stanowisko gen. Niessela. Żąda on od społeczeństwa litewskiego spokoju i nie przekraczania linii demarkacyjnej litewskiej — niemieckiej, wtedy gdy bermondzycy grabią ludność, rozpraszają się w bandy i występują zaczepnie nie tylko w stosunku do ludności, lecz i wojska litewskiego, przyczem Niemcy wycofują się z Litwy, nie dotrzymują umów o pozostawieniu lokomotyw, taboru kolejowego i t. d.

Takie zachowanie się Niemców i bermondzyców zmusza Litwinów, jak również Litotyszów do tego, iż nie zwracają uwagi na żądania gen. Niessela toczone w dalszym ciągu walkę z bermondzycami. W razie niepożądanego militarnego wyniku tych walk, groziłoby niebezpieczeństwo Kownu. Żądają z tego sprawę sfery kierownice litewskie. Jeżeli pomimo nawoływań koalicyi, zdecydowały się na dalszą walkę, jest to dowodem, że zbyt dobrze poznały Niemców, aby wierzyć ich przyrzeczeniom, tłumaczeniem, postanowiły oswojzić od nich kraj za wszelką cenę.

## Rada miejska.

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia przez p. Neumanna, poruszył r. Szczyrek raz jeszcze kwestję aprowizacji miasta. Mowa przedstawił obszerne fatalny stan zaopatrzenia ludności, wreszcie podał dwie rezolucje w tej sprawie. P. Neumann odpiął szarżuty, stawiane przeciw zarządowi miasta. Nagłość wniosku r. Szczyrka uchwalono.

Ferdynand Hoelsck.

## Pierwsza młodość Juliana Klaczki. (1825—1842).

(Ciąg dalszy).

Bo tyś mię zawsze pojęła odrazu,  
Bo sercu twemu nie trzeba wyrazu,  
Który by oko miał odwilżać płaczem,  
Który by serca miał zostać tłumaczem!

Tyś serca mego zwiędziła tajemice,  
Tyś w niem czytała, tyś każdy zakątek,  
Ukryty w głębi, wysłodzić umiała,  
I duszy mojej przebiegłszy granice,  
Ten łańcuch uczuć, ten szereg pamiątek,  
Tyś jedna, matko, powiązać zdołała!

Widocznie, iż ojciec poety, nie tak obdarzony uczuciem, wszystkiego tego w stosunku do jedynaka swego nie potrafił.

Bo twoja młodość odkryła ten watek,  
Co moje serce z twojem sercem spaja!  
Bo twoja młodość jest środkiem, ogniskiem.  
Wtęko którego, jak słoneca księżycy,  
Uczucia moje nieustannie krąży,  
I szybkim wiram wiecznie, wiecznie krąży!

W podobnym, nieco patetycznym nastroju utrzymany był cały wiersz, bądź co bądź, zdumiewający, jak na 13-letniego chłopca, którego macierzystym językiem nie był język polski...

V.

Wiersz ten, jeszcze zanim się ukazał w drukowanej szacie, odrazu zwrócił na siebie uwagę sfer inteligentnych wileńskich

jaki podziwiali przedczesną dojrzałość tego istotnie cudownego dziecka; innym wydawało się wprost nieprawdopodobnem, aby 13-letni chłopczyzna, do tego żydek, z Niemieckiej ulicy, wrosły wśród żargonu, mógł być autorem takiego wiersza polskiego; a nie brakło i takich, którzy, drapując się w togi znawców, dowodzili krytycznie, iż zarówno w tym, jak i w innych wierszach Klaczki, które w odpisach krążyły po mieście, są rymy, ale „niema poezyi”. W końcu znalazł się i taki nawet, który, wcale nie podziwiając ogólnego zachwytu nad wierszami Judelka, nietylko w rozmowach miał mnóstwo zastrzeżeń co do ich poetyckiej wartości, ale jeszcze zdecydował się dać temu hyperkrytyczny wyraz na piśmie, w druku. Ta niezaszczytna dla Zoila, ocena który pierwszy skrytykował młode dziecko Apollina, podcinając mu skrzydełka, a tem samem zniechęcając go do dalszego wspinania się z zapalem na zawrotny szczyt Parnasu, przypadła w udziale Hipolitowi Skimborowiczowi, redaktorowi i wydawcy warszawskiej Gasety Porannej\*).

Artykuł ten, napisany zbyt dorywczo, bez należytego zastanowienia, a z widocznym uprzedzeniem, ukazał się, jako „nadesłany” w Nr. 208 Gasety Porannej z dnia 9 sierpnia 1839 roku, w rubryce Rozmaitych wiadomości, p. t.:

Trzynastoletni Israelita, poeta Wileński. Braźniał on, w swej całkowitej osnowie, jak następuje:

Gdym był niedawno w Wilnie, jeden ze znakomych obywateli, chcąc mi sprawie przyjemność i rozrywkę, kazał do siebie za-

\*) Urodzony w r. 1815 w Żytomierzu, Skimborowicz liczył sobie wówczas rok 29-ty zaledwie, czyli, że i on jeszcze był bardzo młodym i niewyrobionym pisarzem. Ten jego młody wiek należał mu poczytać za ekologiczność łagodną.

prosić matkę z 13-letnim synem, który tam od pół roku już prawie jest przyczyną powszechnego podziwu. Wkrótce się ukazała niezbyt stara Israelitka, w połowie po francusku w połowie po żydowsku ubrana, a dość przyjemnym na twarzy wyrazem, prowadząca synka, całą swą pociechę, jak utrzymywała. Nie wiem, może się na tem nie znam, ale zdało mi się jednak, iż na czole młodzieńca nie jaśniał ani promień geniuszu, ani nawet odbłysek znakomitego talentu nie świecił. Nie zostawiono nam długiego do zastanowienia się czasu. Cała w uniesieniach matka, snadź uradowana, iż ma tak rozumnego (jak sama mówiła) syna, zachęcała go natychmiast do mówienia z pamięci rozlicznych wierszy polskich. W samej wygłosznie małego Israelity nie obeszło się bez kaleczenia polszczyzny, już to w akcencie, który tracił prowincjonalizmem litewskim i żydowskim przydechem, już to w przekręcaniu samych wyrazów i niezachowywaniu pisarskich znamion, dowodzącem nie byle małą umiejętność ucznia, ile raczej niedbałości nauczyciela jego. Mimo to jednak mówił po polsku czystiej, niż wszyscy Israelici litewscy, od których nie można nawet wymagać, by poprawniej mówili lub pisali, gdyż ani prócz prywatnych za lichą cenę nauczycieli, żadnych innych ku temu nie mają środków. Zato też, w ogólności mówiąc o Żydach, i w połowie nie posiadają oni tyle w Litwie nierodzinnego języka swego, ile Israelici Królestwa Polskiego. Może być, iż z tej to przyczyny ów 13-letni Klaczko jest tak niepospolitem i exaltowanym już nieco od wielu osób zjawiskiem. Ja widziałem w nim tylko dość pracy, nieco zdatności i i popędu ku obczyźnis, choć przetworzenia się w rozumieniu wszystkich na coś większego, niż pospolity Żydek; zresztą odłask starannego wychowania domowego, które

w klasie Israelitów litewskich należą do tej nomenów.

Chcąc zachować wielką bezstronność, tembardziej, iż niema powodów do przychylenia się ku opatrzonemu raczej niżli pochlebnemu zdaniu, umieszczamy tu bez żadnej zmiany wierszyk 7 Klaczki, którego on sam twórcą się mieni:

Tu następował in extenso, cały długi wiersz Klaczki o jego pierwszej ofierze, wczem zgryźliwy sprawozdawca tak ciągnął dalej:

Jest to pierwszy, a może i ostatni jego pód poetyczny, jeżeli godzi się tak narwać ramotę poczynającego w zawodzie piśmiennym, utworzony w dniu urodzin swoich (6 listopada), w którym zawyżają — mając wieku lat 13 — przypuszczeni są żydzi do tajemnie wiary. Trzynastoletni autor poświęca ten wierszyk swej matce, chcąc okazać jej wdzięczność za trudy rodzicielskie; lecz w wynurzeniu nie zepsutych jeszcze światem uczuć młodego poety wymagać by należało więcej naiwności i prostoty, więcej czystości i niesmyślonych myśli, nie tak zbyt nagłym, tych do pospolitości porównań, więcej mniej naśladowstwa, a więcej żywości. Tymczasem we własnym rękopisie Klaczki, który w tej chwili mamy przed sobą, prócz pomniejszych usterków, znajdujemy najwięcej powtarzań przestarzałych, porównań odwiecznych, mnóstwo myśli wysiężonych z ksiązek już zamierzchłych, a prawie nie naturalnego, oryginalnego, wyjąwszy tylko wierszyk:

Czyż słabe pióro w nieudolnym rękę,  
Co jeszcze pisać i nie umie chodzić...

Widocznie, iż w osobnym wydaniu ukazał się wiersz ten dopiero po wyjściu arty-

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozpoczęła się długa i ożywiona dyskusja, którą z powodu tego, iż do głosu zapisało się wielu mówców odroczone do następnego posiedzenia.

R. Wereszczyński podał wniosek kom. matki o wybór rr. Tereskocego i Rawskiego na członków państw. Komisji szacunkowej do ustalenia szkół wojennych, a rr. Ruckera i Biernackiego na zastępców. Wreszcie zaproponował wybór 6 członków komisji dyscyplinarnej II. instancyi. Wniosek przyjęto.

W porządku dziennym po załatwieniu jednego punktu programu, padła druga iskra, która mogła spowodować pożar, lecz na szczęście — rozwiązała tylko języki. Może dlatego, że sprawa M. S. O. była już przedmiotem burzy na Radzie miejskiej.

R. Syniewski imieniem sekcji II i IV przedłożył wniosek, by cofnąć subwencje Rady miasta w kwocie 200 000 kor. rocznie na rzecz utrzymania M. S. O.

Tu podzielił się mowcy na dwa obrazy: jeden domagał się cofnięcia subwencji, a nawet rozwiązania M. S. O., gdyż instytucja ta już nie jest potrzebna, inni natomiast podnosili jej zasługi i zadania. Przemawiali rr. Pruchnicki, Jaskólski, Hauswald, Andrzejewski, Kwiatkowski, Szczyrek, Sokol, Majewski, Kurkowski i referent. Mimo silnej obrony M. S. O. uchwalono cofnąć subwencje.

W końcu uchwalono podnieść pobory siłom nauczycielskim gimnazjum im. król. Jadwigi, a zakład ten upakstwowić, oddając budynek Rządowi bezpłatnie na użytek szkoły.

## Bank Związku Ziemi.

Od Dyrekcji Związku Ziemi w Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 15 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w Lwowie w sali obrad Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebranie konstytuujące „Bank Związku Ziemi, Towarzystwo akcyjne”. Wobec tego pragniemy zwrócić się do Ziemiaków polskich z byleż Galicji z kilku słowami przypomnienia, wyjaśnienia i zachęty.

Przypomnieć pragniemy, że Ziemiakom polscy zorganizowali przy pomocy Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przed 11 laty Związek Ziemi w Lwowie, jako Stowarzyszenie udziałowe. Już wówczas, w chwili zaistnienia tej instytucji, uznali ziemiakowie jako próbę pracy finansowej agrarnej, która winna wykazać, że słusznym jest zdanie tych ziemian, którzy już dawno odzywali się z apelem o wytworzenie własnej rolniczej instytucji bankowej.

Kierownictwem Związku Ziemi zajęły się Koła Ziemi i Zjednoczone Koła Ziemian, istniejące wówczas w kraju. Praca Związku Ziemi rozwijała się planowo i przynosiła w przedwojennych czasach, niejedną realną korzyść ziemianom, a dochodowość Związku Ziemi była dobra. Czas rozwijał pracę tak, że ramy Stowarzyszenia udziałowego o szczupłym kapitale stawały się za ciasne.

Wyloniła się myśl oparcia instytucji o szerszą podstawę, zamienienia Związku Ziemi, Stowarzyszenia udziałowego, na Bank Związku Ziemi, Towarzystwo akcyjne. Nadeszły lata wojny. Zwiększone potrzeby zmieszanych przez wojnę warstwach ziemian i zrozumienie potrzeby zorganizowania parcelacji, części dóbr ziemskich, doprowadziły do decyzji starania się o koncesję rządową dla stworzenia Banku Związku Ziemi. Narady Ziemiaków przekroczyły granicę stanu ziemianckiego. Ziemiakowie weszli w porozumienie z kołami właścicielskimi. Będąc, uznając, że interes Polaka, posiadającego ziemię, jest wspólnym, postanowili rozszerzyć statutowo działalność Banku Związku Ziemi na wszystkie warstwy rolnicze, tak na ziemian jak i na włóczęw. I dalsze, pomimo zaistnienia ustawy rolnej, ziemianie nie zmienili tego punktu widzenia. Bank Związku Ziemi będzie instytucją finansową dla całej ludności rolniczej polskiej, a wśród prac swoich podejmie również parcelację dóbr ziemskich, w pragnieniu wytworzenia dobrze zorganizowanych gospodarstw włóczęwskich.

Po otrzymaniu koncesji rządowej na Bank Związku Ziemi jako towarzystwo akcyjne, odbyło się Zebranie koncesyjny-rucyjne 16 września 1918 w sali obrad Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którym zebrani przyjęli statut i polecieli Dyrekcjom Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Związku Ziemi podjąć akcyję subskrypcyjną. Nadeszła wkrótce wojna polsko-ukraińska i przerwała tok tej pracy.

Równocześnie powstało Państwo Polskie. Powstała potrzeba porozumienia się Związków Ziemi z trzema zaborami co do

ich przyszłości w organizacji. Obrady delegatów Związków Ziemi Poznańskiego, Warszawskiego przyjęły za najbardziej wskazane zcentralizowanie akcyi bankowej rolnej w jedną instytucję z centralą w Warszawie i filiami po większych miastach w Polsce. Zrealizowanie tak szerokiego programu wymaga sporo czasu, a instytucja taka może spełnić zadanie tylko przy poważnym własnym kapitale. Wobec faktu, że były zbór austriacki potrzebuje natychmiast organizacji bankowej rolnej, chociażby dla samej konieczności podjęcia już teraz akcyi parcelacyjnej na wschodzie, postanowiono łącznie na zebraniu delegatów organizacji ziemian w Warszawie, aby Lwowski Związek Ziemi starał się o rychłe wytworzenie Banku Związku Ziemi w Lwowie, dla byłego zaboru austriackiego.

Związek Ziemi w Lwowie wszedł wobec tego w układ z Galicyjskim Bankiem dla handlu i przemysłu w Krakowie, który ten Bank podjął się udzielić pomocy w wykonaniu subskrypcji i finansować interesy Banku Związku Ziemi. Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu zajął w układzie nader życzliwe stanowisko dla Ziemiaków, organizujących Bank Związku Ziemi. Będąc Bankiem o znacznym kapitale, należącym do ziemian, posiadając dobre tradycje bankowej pracy i znakomity statut, może i powinien przyczynić się do rozwoju agend Banku Związku Ziemi. Z jego pomocą przystępujemy do ukonstytuowania Banku Związku Ziemi, który rozpocznie pracę z 1 stycznia 1920 w gmachu Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lwowie. Warunki powstania tego Banku i oparcie go o Bank polski finansowo silniejszy, rokują przyszłość dodatnią.

Wyśnić potrzeba, że kapitałowe ramy Banku Związku Ziemi będą w chwili jego powstania nieco szczupłe. Kapitał zakładowy Banku Związku Ziemi wynosi 4 miliony koron, kwotę małą w stosunku do jego zadań. A jednak nie powinno to zrażać rolników do tej akcyi. Najzdrowszą drogą prac realnych jest rozwój stopniowy, ewolucyjny. Na taką drogę weszli ziemianie rozpoczynając pracę od skromnego Związku Ziemi, stowarzyszenia udziałowego. Dziś postawią stopę na szczeblu wyższym, zapewne, że mało jeszcze wysokim. Gdy rozwój pracy tego zakładu, nie będzie ani niemożliwym ani trudnym zwiększać kapitał zakładowy. Już w obecnym statucie wolno jest ogólnemu zebraniu akcjonariuszów podwoić kapitał zakładowy Bezwątpienia, niedaleka jest chwila, w której to nastąpi. Tak stopniowo zwiększać się będzie siła finansowa instytucji, w miarę rzetelności jej pracy.

Aby ta praca stała się naprawdę wydatną dla dobra rolnictwa, trzeba tylko jednego, solidarności i odwagi do pracy. Aby ta praca stała się naprawdę wydatną dla dobra rolnictwa, trzeba tylko jednego — solidarności i odwagi do pracy. O tę solidarność kół rolniczych prosimy, wskazujemy na doświadczenie dotychczas Związku Ziemi, stwierdzamy ostrożność organizacji w jej budowie kapitałowej, przestrzegamy przed niebezpieczeństwem lekkości i krytyki, która nie buduje nigdy, a często burzy fundamenta najzdrowszych budowli. Budujmy ostrożnie ale odważnie, a mi we własne siły.

Niechaj akcyje Banku Związku Ziemi znajdą się w rękach każdego ziemianina, w miarę jego finansowej możliwości. Wówczas, da Bóg, uszczupimy dobrze rolnictwu tej może i dziś jeszcze najważniejszej gałęzi produkcji w Polsce.

## KRONIKA.

Lwów, 12 grudnia 1919.

Kalendarz.

Sobota, 13 grudnia.

Rzym, kat.: Łucyi i Otylii.

Gr. kat.: Andreja ap.

Słowiański: Władysława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52

zachód słońca o godzinie 4 minut 00.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

— Z centrali telefonicznej otrzymaliśmy wiadomość, że wszystkie trzy linie telefoniczne, łączące Lwów z Krakowem względnie Warszawą są przerwane i że o naprawie ich na razie niema mowy. Wskutek tego biuro ładnych zamiejscowych depesz dostarczyć nie jest w stanie.

— Piękny czyn ziemian zbaraskich. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 27 listopada wręczyli mi WPanowie: prezes Rady powiatowej zbaraskiej Ignacy Sochanik i właściciel Zbaraża Emil Jawet kwotę 20.000 K. (dwadzieścia tysięcy koron) wraz z pismem tej treści:

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Generała Władysława Jędrzejewskiego Dowódcy 5-tej lwowskiej Dywizji piechoty.

W rocznicę uwolnienia Lwowa i kresów wschodnich przez 5 Dywizję piechoty, właściciele większych posiadłości w powiecie zbaraskim, dobrowolnie opodatkowawszy się, składają niniejszem do rąk JWP. Generała Władysława Jędrzejewskiego Dowódcy 5 Dywizji kwotę 20.000 kor. (dwadzieścia tysięcy koron) z tem, że po nadpłynięciu datków od nieobecnych chwilowo w powiecie właściciele dóbr, złożoną będzie reszta.

Pieniądze te przeznaczają ofiarodawcy dla 5-tej (lwowskiej) dywizji piechoty, oddając je bez żadnych zastrzeżeń do wyłącznej dyspozycji JWP. Generała.

Za komitet właścicieli większych obszarów w powiecie Zbaraskim:

Ignacy Sochanik.

prezes Rady powiatowej.

Kański.

Emil Jawetz.

Wobec tego wysłałem na ręce przewodniczącego Komitetu, właściciela większych posiadłości w powiecie zbaraskim JWPana Ignacego Sochanika pisemne podziękowanie tej treści:

Dowództwo 5 Dywizji piechoty.

Poczta polowa 12, dnia 27 XI. 1919. Do P. T. Komitetu właścicieli większych obszarów w powiecie zbaraskim na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Ignacego Sochanika prezesa Rady powiat. w Zbarazku.

Za bezinteresowny i hojny dar dwudziestu tysięcy koron, które JWPanowie w szlachetnym patriotyzmie złożyli do moich rąk i dyspozycji, by tym sposobem uczcić pamięć uwolnienia Lwowa i wschodnich kresów od barbarzyńskiego wroga przez mych bohaterów żołnierzy, składam, jako dowódca 5 dywizji piechoty imieniem całej dywizji najwyższe i najszersze wyrazy podziękowania.

Pieniądze już złożone przez JWPanów, jakoteż i te, które w Swej szlachetnej ofiarności przyobiecaliście jeszcze złożyć, użyte będą w ten sposób, by zbudować trwałą pamięć Waszego patriotyzmu i wdzięczności „lwowskiej” Dywizji piechoty, oraz nierozdzielnych niemi wzajemnych sympatji, zadszczepionych między polską ludnością kresów a ich obrońcami.

Jędrzejewski,

Generał podpor. i Dowódca 5-tej

Dywizji piechoty.

— Miejska Rada zdrowia obradowała wczoraj pod przew. wicyp. Schleiera. Stwierdzono w dyskusji, że stan zdrowotny jest straszny i należy działać szybko i intensywnie.

Dr. Pisek podniósł, że główną przyczyną szerzenia się tyfusu plamistego jest napływ obcych do miasta, wobec tego domaga się wstrzymania ruchu kolejowego od strony wschodniej. Dr. Zgórski domagał się od wojskowości udzielenia aparatu dezynfekcyjnego, oraz ludzi wyszkolonych dla oczyszczenia przybywających ze wschodu podróżnych na dworzec Podzamecz.

Jak stwierdził dr. Schleier, odbywa się obecnie istna imigracja chorych na tyfus plamisty do miasta.

Dziennie mamy 35 nowych wypadków choroby zgłoszonych w fizykacie.

R. Aleksandrowiczówna podniosła stożki w tramwayach, które są najgorszymi rozsadnikami chorób.

Zdaniem dr. Papęgo, najważniejszym zadaniem w kierunku zwalczania zarazy nie jest zamknięcie ruchu kolejowego ale przede wszystkim tłumienie ognisk, koncentrujących i szerzących tyfus plamisty. Takim źródłem choroby jest we Lwowie zakład karny „Brygidek”, a we wschodniej Galicji Tarnopol. Należy zatem zakład ów zamknąć przeprowadzić oczyszczenie i przewiezienie umieszczonych tam ludzi, oraz gasić ogniska tyfusu na wschodzie.

Dr. Jarochocki oświadczył, że z rozporządzenia DOG. granica wschodnia już została zamknięta, zatem napływ jeńców i Petliurów, przenoszących do Polski zarazę choć w części ustanie, gdyż zupełne zabezpieczenie w tym kierunku wymaga zastawienia wielkiej liczby wojska na granicy. Transporty jeńców, którzy już przekroczyli granicę, nie są skierowywane obecnie do Lwowa. Zakład Brygidek znajduje się w likwidacji. Mowca przemawiał przeciw centralistycznemu traktowaniu spraw Galicji przez Warszawę, wskutek czego decyzja w sprawach niecierpiących zwłoki przewleka się miesiącami. Wreszcie domagał się uruchomienia wszystkich aparatów dezynfekcyjnych.

Badea Lachewicz wniósł o zaprowadzenie rewizji lekarskiej na dworcach i ograniczenie liczby osób jeżdżących tramwayami w celu uniknięcia ścisła.

Stan epidemii w Galicji wsch. przedstawił dr. Mikołajski. Stały brak lekarzy podtrzymuje rozwój zarazy — obecnie n. p. wakuje 23 posad lekarzy powiatowych. Wobec tego żąda mowca, by odnieść się do wojskowości o wstrzymanie poboru lekarzy

z Galicji wsch. do wojska. Okr. Urząd zdrowia projektuje urządzenie 4 szpitali granicznych jako wazę ochronną przeciw epidemii. Staje tu na przeszkodzie brak funduszu. Zwalczanie tyfusu plamistego pochłania miesięcznie 2 miliony koron.

Najgwałtowniej szerzy się tyfus w kresowych powiatach, np. powiat bohorodczański wykazuje 30 gmin, objętych epidemią, a w nich 1891 chorych. Natomiast nieznacznie tylko wzrasta tyfus na zachodzie.

Wniosek dr. Piseka zmieniono o tyle, że postanowiono się odnieść do władz wojskowych i cywilnych o ograniczenie ruchu osób na kolejach do minimum. Uchwalono szpital żydowski przemienić na epidemiczny, dalej postanowiono wnieść prośbę do władz o przyspieszenia zamknięcia zakładu „Brygidek”, zaprowadzić rewizje lekarskie na dworcach i ograniczyć liczbę osób jeżdżących tramwayami do ilości miejsc, oznaczonej w każdym wozie.

Na wniosek dr. Piepasa Poratynskiego uchwalila Rada zdrowia obradować w permanencej we czwartki.

— Wielkie Matinée w niedzielę w salach Ratuszowych rozpocznie się o godz 4 po południu.

Bilety do nabycia w księgarni Behmana (dawniej Chęciński i Zienkiewicz) ul. Rutowskiego 2

Czysty dochód na wigilię dla żołnierzy załogi lwowskiej,

Zarówno cel, jak program, niezwykle zresztą nazwiskiem Korolewiczowej opromieniony, daje rękojmię, że matinée niedzielne świetny odniesie sukces.

— Zbiórka dla żołnierza załogi lwowskiej na „Gwiazdkę”, urządzona 7 b. m., dała następujący wynik kasowy: zbiórka uliczna 9592 kor. 14 hal., zbiórka po kawiarniach i restau. 6523 kor. 24 hal., w markach 43 kor. 50 fen. Bożehód na zbiórke 660 kor. Czysty dochód wynosił 15.455 kor. 38 hal., 43 marek 50 hal.

— Uroczystość kupiectwa chrześcijańskiego we Lwowie. Tradycyjna uroczystość w dniu Patronki Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie 8-go grudnia stała się w r. b. wielką patriotyczną manifestacją naszego kupiectwa chrześcijańskiego we Lwowie. Zebrani w lokalu Stowarzyszenia członkowie Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, oraz złączonej z niem Kongregacji kupieckiej, jakoteż delegaci Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich i Związku współpracowników i współpracownic handlowych solidaryzując się ze stanowiskiem całego społeczeństwa polskiego uchwalili jednomyślnie po gorącym przemówieniu dyrektora Stowarzyszenia p. Kauczowskiego oraz wicedyrektora Kongregacji p. Ludwika Hozzowskiego przedstawioną przez tegoż ostatniego rezolucję ze stanowczym protestem w sprawie prowokacyjnego przyłączenia Galicji wschodniej do Polski i z wezwaniem Rządu polskiego do oświadczenia się, że z kresów wschodnich obronionych krwią polskich dzieci kresowych przy pomocy braci Wielkopolan ni jednej piędzi ziemi nie odstąpią. Zarazem wezwała Kongregacja kupiecka kusiectwo polskie w całym kraju do zaprzestania handlu z temi państwami, które w sprawie kresów nam szkodzą.

— Ze Związku społeczno-narodowego. Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę dnia 13 grudnia o godz. 5 po południu w lokalu klubowym kawiarni „Renaissance” (róg ul. Kościuszki i 3 Maja).

Posiedzenie społeczno-narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o godz. 10 rano w „Romie”.

— Z Banku parcelacyjnego. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Banku parcelacyjnego odbędzie się we Lwowie dnia 20 grudnia 1919 o godz. 12 w południe w biurach Banku krajowego we Lwowie.

— O przemysł garbarski. Z inicjatywy Instytutu Technologicznego obradowała wczoraj w Szkole handlowej ankieta w sprawie poparcia przemysłu garbarskiego i szewskiego.

Po zagajeniu przez p. Płaszaka, objął przewodnictwem dr. Korkis, poczem rozpoczęła się szeroka dyskusja, w której wzięli udział pp.: Przyszlakowski, dr. Kandler, Jakubowski, dr. Goldschlag, instr. Hozzowski i dyrektor Związku garbarskiego z Królestwa Polskiego p. Bachorz. Kiedy zaś rzecz sama została gruntownie rozpatrzona, przedstawiono zgromadzonemu cetero rezolucje, których brzmienie jest następujące:

1. Czy ma się zawiązać osobny Związek garbarski dla wschodniej Małopolski, czy też ma być rozszerzony na całą Małopolskę?

2. Rozdział surowca ma odbywać się w ten sposób, że 60 procent skóry zastrzeżę się dla garbarzy małopolskich, a 40 procent daje się dla przemysłu garbarskiego w Królestwie Polskiem.

3. Tak przemysł garbarski w Małopolsce, jak też w Królestwie Polskiem, musi

333 proc. z pobranych skór oddać dla celów wojskowych, 333 proc. dla ludności cywilnej i kooperatyw, a 333 pozostałe dla wolnego handlu.

Na przemysł garbarski w Królestwie Polskim należy położyć obowiązek zwrotu tej części w formie skóry poduszkowej.

4. Skóry surowe nie powinny wychodzić w żaden sposób z Państwa Polskiego.

Po krótkiej dodatkowej dyskusji, wniosek pod 2-4 uchwalono, a tylko uchwałę co do punktu 1-go na wniosek p. Hosiowski odroczone.

— Krajowy Związek urzęd. kane. władz administrac. we Lwowie uchwalili na zebraniu rezolucję z protestem przeciwko wszelkiemu prowizoryum w Galicji wschodniej.

W sprawie zgłaszania się do służby funkcyjaryuszy państwowych narodowości ruskiej, którzy od listopada 1918 od służby się uchylili, domaga się Związek od władz przełożonych, by przyjęcie funkcyjaryuszy narodowości ruskiej do służby polskiej, której jej dotąd nie pełnili, uzależniono od orzeczenia Komisji rehabilitacyjnej, analogicznie i na tych samych zasadach, jak to ma miejsce co do Polaków, którzy znajdowali się pod inwazyją ukraińską.

W razie przyjęcia nie mogą być wypłacane pobory służbowe za czas nie pełnienia służby Państwu Polskiemu, aż do dnia indywidualnego i fizycznego zgłoszenia się do tej służby.

Czas niepełnienia służby nie może być policzony do automatycznego posunięcia do poborów wyższych klas po myśli przepisów obowiązującej pragmatyki służbowej ani nzwzględni przy posunięciu do wyższej klasy rangi, względnie kategorii płacy.

† Dr. Władysław Kuleżyński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, czynny członek polskiej Akademii Umiejętności, członek Instytutu geologicznego w Wiedniu i wielu towarzystw naukowych, zmarł nagle przeżywszy lat 66.

Zmarły był długoletnim profesorem zrazu w gimnazjum św. Anny, potem w gimnazjum św. Jacka. Wychował całe pokolenie młodzieży, oddając się z zapałem zawodowo pedagogicznemu i wszczepiając w swoich uczniach zamiłowanie do badania przyrody.

Był j. d. także nietylko pedagogiem, ale i pierwszorzędnym uczoneym. Od wczesnej młodości poświęcił się badaniu pajaków, doprowadził w tej dziedzinie do mistrzostwa. Uchodził za najlepszego arachnologa, bodaj w całej Europie. Prace jego z tej dziedziny pomieszczone były w czasopiśmie niemieckim, francuskim i angielskim, nie licząc mańskich prac, ogłoszonych w języku polskim. Monu mentalnemu jego dziełem pozostanie wydany po łacinie przed laty 20 nakładem Akademii petersburskiej opis wszystkich gatunków pajaków, do czego materiały zebrał z olbrzymim wysiłkiem pracy i poświęcenia. Był też w tym zakresie powagą, cenioną wysoko na Zachodzie.

Równocześnie okazał się także wybitną siłą organizacyjną w Akademii Umiejętności, a w Uniwersytecie Jag. należał przez wiele lat do prelegentów na Wydziale rolniczym.

Był też znakomitym znawcą przyrody tatrzańkiej i Tatr w ogóle. Przed laty kilkadziesiąt w nieustannych ewnych wycieczkach odkrył wejście na cały szereg szczytów, uważanych dotychczas za niedostępne. Nader pożyteczną była też jego działalność w Towarzystwie tatrzańskim.

Wszędzie, gdzie działał, był pracownikiem cichym — nad swoje zasługi i nad wartość swą skromnym — usuwającym się od zaszczytów, ale nadzwyczaj wysoko cenionym.

Cześć jego pamięci.

† Zmarli we Lwowie: Eugeniusz Ziwicki, lat 40, major W. P., inspektor okr. inżynierski i saperów D.O.G. we Lwowie. — Stanisław Reichenberg, lat 31, porucznik W. P. — Anna Virsiuk, lat 17, córka woźnego sądowego.

— Z Kamienia Podolskiego. W dniu 29 listopada obchodzili Kamienie Podolskie pierwszą w wolnej Polsce, a więc pierwszą nieskrępowaną uroczystość narodową: rocznicę powstania listopadowego. Po Mszy św. w króciele katedralnym, w czasie której okolicznościowo podniesiono kazanie wygłosił ks. Rotowski, przemówił na Rynku Ormiańskim do zgromadzonych tłumów ludności i żołnierzy komendant Spiechowicz.

Dnia 8 grudnia odbyła się kanonizacja ks. Biskupa Mańkowskiego. Uroczystość ta przybrała cechę święta narodowego i rozprzestrzeniła się w starej katedrze kamienieckiej. Wieczorem odbył się z tej okazji w salonach Banku Zjednoczonego rant, przy współudziale przedstawicieli organizacji społecznych, wojska i tłumów publiczności. Wchodzącego na salę biskupa powitano kantatą. Dr. Zająkowski, prezes Rady Polskiej, wręczył pięknie opracowany adres hołdowniczy. Ks. biskup Mańkowski, dziękując za przyjęcie, zaznaczył, że jako dziecko Podola przed osmiu laty za

narodową agitację przez Moskali usunięty z tutejszego probostwa, serdecznie do tego miasta jest przywiązany i wierzy, iż szczęśliwsze dlań nastąpią czasy.

— Odezwy bolszewickie drukują się w Łodzi. Urzędnik komendy policji natrafił w Łodzi na ślad drukarni, z której wypuszczano stosy odezw komunistycznych i bolszewickich. Właścicielem drukarni jest żyd E. Reznik. Kiedy urzędnik wszedł do drukarni drukowano tam nową odezwę komunistyczną, zatytułowaną: „Wolny handel, wolna śmierć głodowa“. W drukarni było kilka osób. Przy maszynie pedałowój stał żyd, który drukował odezwę. Urzędnik rzucił się na niego i pochwycił go za kołnierz, drugą zaś ręką przytrzymał odezwę. Korzystając z tej chwili, reszta znajdujących się w drukarni ludzi, zbiegła. Urzędnik wyprowadził drukarza z sobą na ulicę, a przywoławszy posterunkowego, postawił go w drukarni. Następnie oddał aresztowanego w ręce policji kryminalnej.

Zdążono zabrać kilkanaście tysięcy odezw, które były już w pelowie wydrukowane; z treści ich wynika, że zasady tych odezw były czyste bolszewickie.

— Tępienie bolszewizmu na Węgrzech. Budapeszteńska Akademia umiejętności wykluczyła ze swego grona trzech członków, poszlakowanych o współudział lub popieranie bolszewizmu.

— W chwili kradzieży portfela z pieniędzmi, p. Koczukowi w tramwaju K D. ujął inspektor policji p. Mulik, znanego kieszonkownika, Wilhelma Dorna recte Wadego, odprowadzając go do aresztów.

— Kradzież futra. Przy ul. Głębokiej l. 23 skradziono p. Władysławowi Dziubińskiemu, urzędnikowi Dyrekcji skarbowej, futro podróżne, wartości 3000 koron.

— Aresztowanie. Za kradzież garderoby u p. Zofii Friszowej, aresztowano Martę Andruszkównę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 2000 koron.

— Kieszonkowiec nie próżnuje. P. Annie Baerowej ze Złotego, wyciągnięto przy ul. Kaźmierskiej z zarętką pugilares z 700 koronami.

Przy ul. Akademickiej skradziono p. Janinie Weinsteinowej pugilares z kwotą 200 koron.

— Rabusie grasują! W okolicy Sosnowca na wieśniakach, wracających do Strzemieszyc z większą sumą pieniędzy, napadli trzej w mundurach przebrani w bandyci. Pomimo, że stawili opór, jak świadczą ślady walki, zastrzelili go i zrabowali znalezione przy nim gotówkę w kwocie 13.000 koron.

— Spłoszone konie najechały wczoraj wieczorem na wóz tramwaju KD. obok teatru, wybijając szybę. Przy wypadku tym zraniona została na twarzy odłamkami szyby B. Nassowa, której pogotowie ratunkowe zaopatrzyło.

— 150 koron zażądał doręcznik za kurs z ul. Łyczakowskiej na dworzec główny od p. L. Rechana. Gdy dawał mu p. R. 70 koron, doręcznik wyprawił mu piekielną awanturę, rzucił pieniądze pod nogi i ostatecznie wymógł 100 kor.

— Młodociany przestępca, 19 letni Szyj: Nadel recte Brandes, rodem z Uhnowa, ma za spełnienie licznych kradzieży, zakazany pobyt we Lwowie. Mimo tego przybył tu znowu na gościnne występy. Tym razem nie udała mu się jednak sztuka, bo poznany przez inspektora policji, został schwytyany i odprowadzony na policję.

— Przerwany drut telefoniczny zabił konia. Wczoraj rano na podwórzu w młynie Thoma, najechał wóz z piekarni Hessa na przerwany śniegiem w nocy drut telefoniczny, dotykający przewodu elektrycznego tak nieszczęśliwie, iż koń stąpiwszy nań, rażony prądem elektrycznym padł na miejscu zabity.

— „Królowa Przedmieścia“ wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Kromłowskiemu, muzyka Wł. Powiadowskiego odegra „Koło Dramatyczne Drukarzy lwowskich“ w niedzielę dnia 14 grudnia b. r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18. I. p. W przedstawieniu bierze udział Klub mandolinistów „Typographia“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— Na sieroty i wdowy po poległych żołnierzach polskich na froncie — byli w Administracji naszego pisma chorzy i sanitaryusze oddziału III szpitala załogi w Stanisławowie kwotę 249 koron zamiast wienca na trumnę ś. p. dr. Karola Poliwki.

— Na rzecz wdów i sierót po obrońcach Lwowa złożyli w Administracji naszego pisma, zamiast wienca na grób ś. p. inż. Rainera Sopucha, urzędnicy i funkcyjaryusze Sekcji technicznej Namiestnictwa we Lwowie 1248 koron.

— Na Górnoszlaków złożyli w Administracji naszego pisma uczniowie VII klasy gimnazjum I w Tarnopolu kwotę 153 koron i uczniowie III klasy Akademii handlowej we Lwowie kwotę 55 koron.

— Politechnika lwowska ogłasza konkurs do 31 b. m. na posadę asystenta przy katedrze chemii na Wydziale rolniczo-leśniczym za wynagrodzeniem miesięcznym 445 marek względnie 570 marek. Bliższe szczegóły poda Rektorat.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie 8 wieczór odbędzie się w sali seminarium filozoficznego w Uniwersytecie 199 posiedzenie naukowe na którym p. Mieczysław Treter wygłosi odczyt p. t. „Kategorie piękna i dobra w Grecji starożytnej (przed wystąpieniem Platona)“.

— Podziękowanie. Koło Polek O. N. 6. wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia wieczoru listopadowego. Czysty dochód z wieczoru, przeznaczony na fundusz wdów i sierót po poległych w obronie Lwowa, wynosi 907 kor. 30 hal.

## Choroba.

(wi) Choroba jest jednym z najmówniejszych dowodów, jak szerze troszczyć się natura o to, by sprawiła nam możliwie najwięcej zadowolenia, ba, nawet radości.

Czyż bowiem bez choroby można by wyzdrowieć? Wystarczy zaś małe diki tyfusik, (może być brzusny, plamisty, powrotny — co kto woli), by na własnej skórze przekonać się, co to za „satisfakcja“, gdy stanąwszy już nad brzegiem Styksu, słysząc uderzenia charonowych wiosel, wróci się znowu na rozlegi życia!

Leć nawet wówczas, gdy choroba wzmnie fatalny obrót, ileż razy z poza żałobnych welonów uśmiecha się serdeczna uciecha. W której — co prawda — najbardziej interesowany nie bierze już udziału. Jeśli on np. zadługo zasiedział parafię na swym posterunku, a nawet i bez tego, z jakimż zadowoleniem wszyscy dalsi wykreślą z szematyzmu jego nazwisko, uszczęśliwieni, że „srobił powietrze“, że dzięki jego ustąpieniu każdy posunie się o jedno miejsce naprzód.

A już doprawdy, nauczadźniejszych arcydzieł poezji nie studjuje nikt z sercem do tego stopnia nabrzmiałem rozkoszą, jak spadkobierca czyta testament, który ni to kochankę wyśnioną, rzucił mu w objęcia przedmiot drugiej, dłużej tęsknoty: spadek!

## Kronika prowincjonalna.

W Kołomyjach d. 1 b. m. odbyło się zaprzysiężenie miejscowej załogi W. P. w koszarach przy ul. Folwarcznej. Podczas nabożeństwa wygłosił podaiosła kazanie Ks. Biskup Bandurski.

D. 30 z. m. odbył się wiec funkcyjaryuszy państwowych pod przewodnictwem st. radcy Kozaczka. Uważano się na nim na stosunki aprowizacyjne, domagano się ujednolicenia plac urzędniczych w całym Państwie i udzielenia legitymacji kolejowych. Zaprotestowano przeciw odjęciu prawa wyborczego.

Za pozwoleniem władz wojskowych i cywilnych zawiązano tu „Ukraiński horożanki komitet“, którego celem przyjsia w pomoc ludności Pokucia w ciężkim działowym położeniu. Lokal komitetu znajduje się w Bursie żeńskiej przy ul. Dzieduszyckich l. 28 a.

W Niżankowicach pod Przemyśłem zawiązano d. 24 z. m. z inicjatywy poczmistrza p. Stefana Fuchsa „Drużynę Bartosiową“ dla utrzymania ładu i porządku, dla obrony życia i mienia.

W Przemyślu odbyło się d. 28 z. m. Walne zgromadzenie Polskiego Tow. dram. im. Al. hr. Fredry („Fredreum“) Dało ono w przeciągu roku 13 przedstawień z tego 7 poświęconych autorom polskim. Obrot kasowy wynosił 22 744 kor., reszta kasowa 2 717 kor. Członków liczy Towarzystwo 105. Prezesem na rok przyszły wybrany został p. Edward Lorenz, wiceprezesem p. Kazimierz Juag. „Fredreum“ rozpoczęło 10 rok istnienia.

Na przetrzeni między Przemyślem a Medyką zdarzają się coraz częstsze raboże. Obrabowano p. Kilarskiego w Szechniach gospodarza Labogę w Forkach. W Hurku obrabowano karczmarza Kraumana, a koło Hurka obrabowano i zabito jakiegoś chłopca.

W Stanisławowie szerzą się choroby zakaźne zwłaszcza tyfus brzusny i plamisty. Ofiarą epidemii padł między innymi lekarz tamtejszy dr. Karol Poliwko.

Rakwicyya przedmiotów potrzebnych dla celów armii, dała obfite plony w postaci zapasów skóry, płótna i t. d.

W myśl uchwały Rady miejskiej zainicjowano austryackie nazwy ulic i placów, mianując je nazwiskami osób zasłużonych około Polski. Plac Ferdynanda nazwano placem Paderewskiego, ulicę Ferdynanda ulicą Pułkownika Mościckiego, ogród Gizeli placem Piłsudskiego i t. d.

W Trzebini odbyło się uroczyste poświęcenie sztandarów organizacji młodzieży męskiej i żeńskiej, którego dokonał ks. red. Błotnicki z Krakowa. Podczas Mszy św. przygrywała muzyka wojskowa. Po południu tego dnia ks. proboszcz Bok poświęcił katolicki Dom ludowy. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie, wykonane siłami organizacji młodzieży. Udział ludności miel-scowej w uroczystościach był bardzo liczny.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 12 grudnia o godz. 8:30 po poł. dla uczczenia znakomitej artystki T. Nowakowskiej po raz pierwszy „Wasy i perle“, komedia w 3 akt. J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Pillerową, Niemiryzówną, Rydzewskim, Batogowskim i Larewiczem.

W piątek, 12 grudnia o godz. 7 wiec. „Zasadzka“ sztuka Kistermaeckersa.

W sobotę, 13 grudnia o godz. 8 po poł. „Sulkowski“.

W sobotę, 13 grudnia o godz. 7 wiec. „Żydówka“, opera.

Recital urządza jutro w sali Kasy na i Kółka literacko-artystycznego p. Czesław Krzyżanowski ze współudziałem pianistki, p. Wandy Kowalskiej. Świataie zastawiony program, rozpoczyna się pieśniami mówionymi, potem przechodzi do prozy, a kończy się satyrą. Będzie więc miał p. Krzyżanowski sposobność rozwinąć w całej pełni szerokią skalę swych zdolności recytatorskich, które zjednały mu tyle uznania i poklaska. Zapowiedziany recital wzbudził w kołach wielbicieli pięknej sztuki mówionego słowa żywe zajęcie.

(mre) Roman Feldstein — Felsztyn: „Pójdźcie za mną!“ Lwów 1919.

Z uczuciem rzewnem bierze się do ręki pióreczkę literacką po tym, który młode życie swoje złożył w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Dobięgił zaledwie dziewiętnastego wiosny życia, z tego najpiękniejszego miasteczka — bo lat mu na to brakło — poświęcił służbę z karabinem w ręku, więc i ta literacka pióreczka po dzielnym naszym żołnierzyku polskim nie może być wielką.

Matka poświęca ją wszystkim, „którzy go znali i kochali“. Dedykacja najtrafniejsza, bo tych kochających znajdzie się bardzo wielu, więc i czytelników zbiorak Romana Feldsteina zdobędzie sporo. Niepodobna doń stosować suchego skalpela krytyki. Młodziutki poeta-żołnierz przedstawia się w utworach swoich wierszem i prozą jakomyś głębszy, wnikać w siebie, odczuwający silnie wszelkie radości i bole ogółu. Szukał rozmaitych dróg i sposobów wypowiedzenia się. Jako poeta, obdarzony dużą dozłą sentymentu, zniewalał ku sobie rówieśników i zwierzchników, takim też odzwierzedlił się w swoich bardzo sympatycznych wierszach. W paru zaledwie, ogłoszonych ze zbioru drobniarek prozą, posługuje się pięknym językiem polskim, nad którym widocznie pracował z zapałem i zamiłowaniem.

Takie były zadatki na przyszłość. Nie zbrakło Feldsteinowi i wrodzonego talentu i ochoty do czytania, niestety wojeńka, ta wszechwładna pani, za którą podaję się piosnką na ustach nasi „chłopcy wybierani“ — przesięła nie żywota poety-żołnierza, zostawiając po nim tak szczerzy i wspomnień jak najpiękniejszych.

## TEOFIL MERUNOWICZ.

Stosunki we Lwowie dzwonej uległy w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu zmianom. Pamiętamy dobrze jeszcze te czasy, gdy trzech najpoważniejszych przedstawicieli naszej prasy polskiej, odgrywających w stolicy kraju rolę wybitną, biorących czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach dobro państwa polskiego społeczeństwa mających na celu, pracujących z myślą o tej Polsce, o której odczuciu i smartwychwstaniu śniły, całe pokolenia — do grecko-katolickiego należało obrządku.

Dwa z nich: Henryk Bawakowicz i Platon Kogacki, dwie postaci znane ongi nie ledwie kaidemu dziecku lwowskiemu, nie doczekało tej chwili dziejowej, jakiej my jesteśmy świadkami; rzuci z ich grona, Teofil Merunowicz, zamykając spracowane oczy na sea nieprzespany, widział, że spocznie już w wolnej polskiej ziemi, która go, jak matka kochająca, utuli i cięty mu nie będzie.

A na miłość jej zasłużył w pełni. Przeszedł przez życie szanowany powszechnie i szanowany jako człowiek wytrwałej pracy, pracowitego charakteru, uczynny i ofiarny, ściśle wypełniający przejęte na siebie obowiązki.

Pracował bez hałasu, szedł przez świat nie rozpychając otoczenia łokciami, nie wysuwał się naprzód, mimo to zdobył sobie dobre imię i zaufanie społeczeństwa, które go przez długi szereg lat wybierało posłem w przekonaniu, że Teofil Merunowicz dobrze będzie je reprezentować.

I nie zawiedziono się na nim bynajmniej: należał do rzędu posłów najpracowitszych i najsumienniejszych; w komisjach brał wybitny udział, nocami śledząc nad powierzonymi sobie referatami pierwszorzędne dla kraju znaczenia, a ilekroć zabradł głos w pełnej Izbie, słuchano go uważnie, nie goniąc bowiem za błyszczykami szycham frazesami, poruszał zawsze sprawy zasadnicze, ważkie, których przeprowadzenie jeno potykak ośłowi przynieść mogło.

Daleki od wszelkiego rodzaju prywaty, nie ciągnąc z poselstwa najmniejszego zysku dla siebie, przyzwyczajony poprzesztawać na małym, działał bezustannie w kierunku zharmonizowania i zgodnego współżycia ze sobą dwu narodowości zamieszkujących wschodnią Małopolskę.

Goście czujący polski ten patriota, serdecznymi wstąpiami złączony z krajem rodzinnym, bolał nad zacietrzewieniem i obadlamuceniem swych współwyznawców. Gorliwie szerzył myśl zgody narodowościowej słowem i piórem, jako poseł, długoletni sekretarz lwowskiej Bady powiatowej i dziennikarz.

Na stanowisku sekretarza wpływał bardzo dodatnio na lud polski i ruski, równem ciepłotą u obu narodowości wzięciem. Proste serce i umysł poznały się na cichym działaniu, który sam był najleszym przykładem, że i Busia z pochodzenia może być dobrym obywatelem polskim, że z drugiej strony, ani narodowość, ani wyznaczenie stanowia przeszkody w zdobyciu w polskim społeczeństwie czci i uznania. Warunek wymagany jest tylko jeden: czyste ręce i czyste intencje, te zaś rysy były znamienymi w długoletniej pracy publicznej ś. p. Teofila Merunowicza.

Jako współredaktor *Gazety Narodowej* pracował gorliwie i sumiennie. Innym być nie umiał. Z pod jego pióra wyszło też wiele artykułów, obmyślanych głęboko, oświetlających omawiany przedmiot wszechstronnie, a wypływających zawsze z poczucia słuszności poruszanej czy broniącej sprawy. Jako dziennikarza charakteryzowały go Teofila Merunowicza również: wytrwałność sądu, spokój, bezstronność, dobra wola i dobra wiara.

W polskich kołach dziennikarskich cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją. Zagodny i wyrozumiały wpływał kojąco na gorętsze, zapalczywsze umysły, stępiał przyostre kany. Bliźnich kochał, a zasadniczym motywem w jego sądach było głębokie przekonanie, że każdy człowiek nosi w sobie mniejsze albo większe zasoby dobroci. Do-

brym był sam i dobrych tylko przagnął widzieć w koło siebie. Odpłacano mu też za to szerzą miłotcią i zaufaniem. Gdy przed trzydziestu przeszło laty powstało Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, Teofil Merunowicz wybrany został pierwszym jego prezesem. Przed dwoma laty obdarzono go najszlachetniejszą w instytucji dziennikarskiej godnością, wybierając przy gorących oklaskach honorowym członkiem Towarzystwa.

Teofil Merunowicz był Lwowianinem. Ujrzał światło dzienne w mieście, w którym z kolei całe zacne i pracowite życie spędził mu wypadło, w 1863 roku. Jako student, opuścił mury szkolne, by spłacić dług na ołtarzu Ojczyzny. Służył w oddziałach Czapchowskiego i Wysockiego pod Radziwiłłowem, wreszcie w oddziale Lelewela w wyborowym hufcu t. zw. gwardyi. Brał czynny udział w pięciu potyczkach, ostatni raz pod Panasówką, gdzie został kula ranny w obie nogi. Uwieszony podczas stanu oblężenia, przepędził trzy miesiące za kratami.

Taki był już los ś. p. Teofila Merunowicza, że u wstępu do swej wędrówki przez życie i u jej końca odbywać musiał przymusowe rekołeksy w austriackim więzieniu. Jeżeliby ktoś przagnął jeszcze bodaj cieni usprawiedliwienia austriackich władz wysnuć w postępowaniu z młodzieńcem, walczącym z bronią w rękę — to już absolutnie nie znajdzie go w fakcie zamknięcia za kratami siedemdziesięcioletniego starca, wybitnego dziennikarza i posła, który chyba całą działalnością publiczną tysiączne złożył dostateczne dowody, kim jest i jakimi drogami do wytkniętego zmierzka celu.

Krótkowzroczność i bezmyślność austriackiego wojskowego sądownictwa wystąpiły tu w całej pełni, nie mniej przeto więzienie i groza niczem nie wytłumaczalnej kary odbiły się bardzo niejmnie na zdrowiu politycznego „xrodnika“, a choć starania najwybitniejszych w naszym społeczeństwie osobistości zdobyły więźniowi ulaskawienie, opuścił on celę więzienną złamany fizycznie, z poszarpanymi nerwami.

Kolejny dziennikarze, przagnąc Teofilowi Merunowiczowi okazać swój szacunek i sympatję, obwołali go — jak już wspominaliśmy wyżej — członkiem honorowym Towarzystwa.

Była to przedostatnia radosna chwila w jego życiu. Ostatnia przewyższyła tamtą milionkrotnie: na własne oczy ujrzał krystalizowanie się swych rojeń i marzeń, młodocianych snów, snutyh z karabinem w rękę u ognisk obozowych: wolną, zjednoczoną, niepodległą Polskę.

Nagroda to za zubożnie spędzony żywot wielka, wyjątkowa, jaka niewielu z jego rówieśników stała się udziałem.

Pozostawia po sobie pamięć piękną, przykład naśladowania godny.

Pogrzeb ś. p. Teofila Merunowicza odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 2 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski.

Michał Rolle.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich przesłał wdowie pismo kondoleneyne i wzywa wszystkich kolegów do gremialnego udziału w pogrzebie pierwszego Prezesa Towarzystwa i honorowego jego Członka.

## Ku czci Leonarda de Vinci.

Ku uczczeniu pamięci Leonarda de Vinci, od którego śmierci upłynęło 400 lat w r. b. odbyło się dnia 1 grudnia uroczyste posiedzenie komisji historii sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie. Prócz zwykłych uczestników tych zebrań przybył na nie zastęp członków Akademii z prezesem prof. K. Morawskim na czele. Po zagajeniu przez przewodniczącego Komisji dr. Stanisława Tomkiewicza, który w krótkości poimił wyjątkowe znaczenie postaci Leonarda w dziejach kultury jako najdoskonalszego typu człowieka epoki wczesniejszego renesansu i pioniera postępu w najróżnorodniejszych dziedzinach twórczości i wiedzy miał prof. Jan Bołoz Antoniewicz ze Lwowa wykład o Leonardzie, jako artyście.

We wstępie przeciwstawił go Rafałowi, poczem omawiał stosunek jego do starożytności klasycznej i do Rzymu, do natury, a z szczególnym naciskiem (nieodosy dotąd uwzględniony) stosunek do religii. Wreszcie dotknawszy zagadnienia motywu ruchowego w zanadto niegdyś odnowionym niestety obrazie Leonarda „Portret damy z lasicą“, znajdującym się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, przeszedł do wiekopomnego arcydzieła, jakim jest „Wieczersza“, która wbrew słynnemu i świetnemu komentarzowi Goethego, przedstawia chwilę nie zdrady Judasza, tylko ustanowienia Najśw. Sakramentu. Okazało się to niezbie po odczytaniu obrazu przez prof. Czoenaghięgo z późniejszych przemawiań. Prelekcje ilustrował szereg obrazów świetlnych, okazujących studia i szkice do „Wieczerszy“, oraz analogiczne twory innych malarzy. Najciekawszym było zestawienie oryginalnej postaci Chrystusa, jaką wydobyła na wierzch ostatnia restauracja obrazu — z różnami dawniejszymi jej reprodukcjami, a szczególnie z rzekomą jej kopią Rafaela Morghena, która stała się powodem pomyłki Goethego.

Drugi prelegent, profesor Uniwersytetu Jag. Ludwik Birkenmajer, uwydatnił zasługi Leonarda, jako uczonego i badacza, który nie tylko pełnił naprzód nauki przyrodnicze i matematykę, ale pierwszy wskazał drogę metody doświadczalnej, odkrył ciężkość powietrza, ruch dzienny ziemi, był znakomitym inżynierem i wynalazcą różnorodnych maszyn, a między innymi pracował nad przyrządem do latania. Nader zajmującym było zestawienie postaci dwóch wielkich mężów: Kopernika i Leonarda, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa zetknęli się ze sobą we Włoszech.

O ile prof. Antoniewicz olśnił audytorium świetnymi poglądami, śmiałoimi zestawieniami i hipotezami, otwierającimi szereg perspektyw, rzucającimi smugi światła w różnorodnych kierunkach, o tyle znów profesor Birkenmajer zaimponował wszechstronnym opanowaniem historii nauk matematyczno-przyrodniczych, oraz rozległością i głębokością erudycji. Zebrani też łącznymi oklaskami dziękowali obu prelegentom za parę godzin, spędzonych dzięki im w idealnej, prawdziwie górnej i czystej atmosferze.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

## Z ostatniej chwili.

### Odebranie przysięgi.

Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałdecki odebrał dzisiaj przysięgę od Marszałka kraja Stanisława Niezabitowskiego i od urzędników Namiestnictwa.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

## NADESLANE.

Na tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

## APOLLO

Dziś z powodu koncertu

tylko do g. 7:30 w.

Oko łodzi podwodnej

Jedna z najciekawszych atrakcyj sezonu.

## Edmund Żychowicz

Architekt konc. budownicz

wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie, Zybliekiewicza 8.

Sekundaryusz **Dr. Z. GROSSEK**

Szpitala powsz. ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 1-5, Lwów, Rynek 41, I. p.

Obowiązkiem każdego obywatela

jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

## TEOFILA NOWAKOWSKA.

Za dyrekcji J. Nowakowskiego i W. Smochowskiego zjawilo się na scenie teatru Skarbkwskiego młode dziewczę, które paraz pierwszy wystąpiło w roli Józji w „Starym mężu“. Piękna i miła powierzchowność, wiele wyrazu i ruchu w twarzy, głos dźwięczny, choć dźwięczny jeszcze i brzmiający pienszenie zdawały się zapowiadać w debiutancie usposobienie do dramatu i tragedyi. Wskazywały na to szczególnie uczuciowe ustepty roli, którą uwydatniła jak rutynowana artystka.

Powodzenie i uznanie towarzyszyło Felicyannie Kaczkowskiej (Teofilii Nowakowskiej) od pierwszego występu na scenie, na której zajęła od razu stanowisko pierwszej naiwnej, objawiały zarazem wydział ról lirycznych. Na to młodziutka artystka popisywała się w wodewilach.

Tak pochlebny sąd wydał o pierwszych występach na scenie lwowskiej Teofilii Nowakowskiej *Dziennik Literacki*; powtórzył go też za prasą lwowską zasłużony dziejopis Galicyi, Stanisław Pełowski w pracy p. t. „Teatr polski we Lwowie“.

Debiut Nowakowskiej odbył się w dniu 16 października 1857 roku. Od chwili tej promiennej w życiu artystki minęło lat 62, smacz czasu olbrzymi.

Wszystcy niemal jej współcześni przemieśli się w inne światy, okryci laurem lub złamani niepowodzeniem i zawodami na tej tak bardzo cierpiącej drodze, jaką ongi ścieżka sztuka przed artystą polskim.

Nowe pokolenia gwiazd scenicznych rozblyskały w oczach Teofilii Nowakowskiej i gasły; literatura dramatyczna i gra sceniczna na odmienne wkraczały tory; nastrojami i realizmem zastępowano dawny patetyczny koturn, tak gorąco oklaskiwany przez naszych ojców i dziadów; twory, w których ona świeciła tryumfy, choć wyszły z pod piór genialnych, leżą w kurzu bibliotecznym zapomniane, zjawiając się na afiszu jedynie w wieczory specjalnie uroczyste, nie rozumiane częstokroć i nie odczuwane przez współczesnych aktorów, a Nowakowska, choć wiek sędziwy usunął ją od zgłębku światowego, żyje wśród nas, wpatrzona w lata minione tryumfów i uznania, wstuchana w oklaski, dolatujące ją coraz słabszym echem.

Żyje wśród nas zawsze jeszcze rzeźka, umysł jej zachował dawną sprężystość, serce nie przestało czuć i kochać.

Żyje wśród nas w zupełnym zapomnieniu, tak bardzo niezasłużonym, a tak zarazem dla niej bolesnem.

I nie winię tu nikogo. Sława aktorska, oparta na żywym słowie, niknie wraz z usunięciem się artysty z widowni. Nie zastąpił tej bezpośredniości odnoszonych wrażeń drukowane słowo, choćby najpochlebniejsze:

artyście trzeba widzieć i słyszeć, by go ocenić.

Nowakowska usunęła się ze sceny dawno. Młodsze pokolenia nie słyszały już jej dramatycznego głosu, nie podziwiała znakomitej gry; prasa o „emerytce“, pędzącej żywot w czterech ścianach skromnego mieszkanca, milczała. Dopiero teraz, gdy ciężkie czasy i tej znakomitej „emerytce“ lwowskiej sceny dały się dotkliwie we znaki, przypomniła dyrekcya Teatru Nowakowską publiczności.

Przypomniała rzucając w świat nazwisko, które ongi znano powszechnie, które cieszyło się — zwłaszcza we Lwowie — ogromną popularnością. Działają one najmłodszym niewiele, więc przypomnieć im należało, prosta sprawiedliwość każe, przypominając Balladynę, doskonłą Katarzynę w „Polekromieniu złośnicy“, stylową Adryannę Leonvreur, Messalinę, Kleopatę, demoniczną Dolores w „Ojczyźnie“, Amelię w „Horstyńsk m“, Kassandrę w „Odrwanie posłów greckich“, że nie wyliczamy tylu innych ról Nowakowskiej, w których poruszała grą swoją widzów do głębi, rozczulała do łez.

Wspaniała postawa, twarz wyrazista, oko wymowne, tworzyły u Nowakowskiej świetne warunki na bohaterkę, przekształciła się też rychło z naiwnej w heroinę, a choć dawna pieszczona dykeja stanowiła niejednokrotnie w późniejszej jej karierze

stkopeł, trudny do przewycięzania, zachwyceni nią Lwowianie, nie zwracali na podobne asterki zbytnej uwagi, obdarzając ulubioną artystkę zasłużonym uznaniem.

Taka została ze sceny. Stary liczyh wienców i potólkłe numery dzienników z pochlebnyimi ocenami jej gry — to jedyna ilustracya przebogatej wspomnień z czasów, kiedy to i cyganerya artystyczna lwowska przechodziła swoją „Sturm und Drang“ epokę; kiedy kancelaryja dyrektora teatru i scena były świadkami taré, dzielących melomanów teatralnych na kotery i obory.

Dziś staje się Teofila Nowakowska niezawodnie w łok, by serdecznym oklaskiem podziękować młodszym koleżankom i kolegom za pamięć, by ze łzą w oku raz jeszcze spojrzeć na kulisy i widownię, które jej przypomniały świetlane a niepowrotne lata.

Niechajże ta widownia zapelni się po ostatnie miejsce, a serdeczna sympatya niech owionie postać sędziwej artystki, która teatru lwowskiego była chluba, sztuki polskiej wierną kapłanką.

Na takie uznanie zasłużyła Teofila Nowakowska w najpełniejszej mierze.

Michał Rolle.

**Licytacje.**

E. 6581/13. Przeciw nieobecnym Salomonowi Blumowi, małoletnim Dawidowi i Mirli Blum, zastąpionym przez Salomona Bluma, Herszowi Blum, Chaji zam Jagid, przedtem w Sokalu, dozwolono tus. uchwałą z 29 listopada 1919 licytacyi realności objętej whl. 580 gm. Sokal. Termin licytacyjny wyznaczono na 18 grudnia 1919.

Ustanowiony dla strzeżenia praw nieobecnym kuratorem adwokat dr. Samuel Fraenkel będzie ich zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy.  
Sokal, 3 grudnia 1919. (6054 2-3)

**Różne obwieszczenia.**

Nc. V. 68/19. W maju b. r. znaleziono w Serafińcach na drodze 189 kor. Właściciel winien zgłosić się w urzędzie gminnym w Serafińcach lub sądzie powiatowym w Horodenkach i wykazać swe prawa do znalezionego gotówki — w przeciwnym razie po upływie roku gotówka wydana zostanie znalazcy.

Sąd powiatowy, Oddział V.  
Horodenka, 14 listopada 1919. (6014 3-3)

C. 672/19. Przeciw Naści Wasylowi, Iwanowi, Fedkowi i Jurkowi Bliszczom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sieniawie przez Dmytra Zańka pozew o uznanie i wpis prawa własności do pgr. lk. 10359 gm. Piskorowice. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19 grudnia 1919 r. godz. 9 rano, pod Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Maryę Bliszcz, wdowę po Oleszku w Piskorowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.  
Sieniawa, dnia 4 grudnia 1919. (6134)

C. II. 293/19 (1). W sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Rożniatowie Salomona Häuslera, syna Dawida, w Perechińsku, przeciw Feibischiowi Tanne o własność gruntu ma być doręczona uchwałą z dnia 12 listopada 1919 l. cz. C. II. 293/19 (1), którą wyznaczono audyencyę do usnej rozprawy na dzień 18 grudnia 1919. Ponieważ obecne miejsce pobytu Feibisza Tannego jest nieznane, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratorem w osobie p. dr. Kurbasa, adwokata w Rożniatowie.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Rożniatów, dnia 12 listopada 1919. (6133)

C. IV. 520/19 (1). Przeciw Henrykowi Queller, Judzie Goldschlag i Leonowi (Lajzor) Goldschlag, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Feię Andruszko zam. Dobosz, Maryę z Rentuków Andruszków i tow. pozew o rozwiązanie kontraktu dzierżawy. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do usnej rozprawy procesowej na dzień 15 stycznia 1920. Celem strzeżenia praw powyższych pozwanych ustanawia się p. dr. Sussmana, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Drohobycz, dnia 2 grudnia 1919. (6130)

C. II. 298/19. Przeciw Michałowi i Władysławowi Mężyńskiemu i Katarynie zam. Mykułowicz z Doliny, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Antoninę Fernal pozew o zniesienie współwłasności gruntu. Na podstawie pozwu tego wyznaczony został termin do usnej rozprawy na dzień 1 października 1919 r. o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Michała i Władysława Mężyńskich i tow. ustanawia się p. dr. Maurycyego Hausmana, adwokata w Dolinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Dolina, dnia 1 września 1919. (6129)

C. I. 462/19 (2). Przeciw Isakowi i Samuelowi Eisensteinom, z Chomiakówki, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoźdzu przez Blimę Bernhaut, z Kołomyi, pozew o 620 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 grudnia 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Juliusza Sobelsohna, adwokata w Gwoźdzu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.  
Gwoździec, dnia 26 listopada 1919. (6131)

C. II. 269/19 (2). Ołeksie Michajłow, synowi Fedora z Ceniawy w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Rożniatowie przeciw niemu o wydanie ruchomości ma być doręczony pozew l. cz. C. II. 269/19. Ponieważ Ołeksie Michajłow, syn Fedora, zmarł, a masa spadkowa po nim nie jest dotychczas objęta, przeto ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, która w osobie p. dr. Romana Kurbasa, adwokata w Rożniatowie.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej nazwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa po tymże nie zostanie objęta.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Rożniatów, dnia 20 listopada 1919. (6132)

C. I. 184/19 (1). W sprawie Antoniego Tuzek przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Góralowi, byłemu wachmistrzowi żandarmerji z Połoniecznej o 1000 koron wyznaczona została rozprawa na dzień 31 grudnia 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono kuratorem adwokata dr. Auerbacha z Buska, który zastępować będzie kuranda dopóki sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.  
Busk, dnia 4 grudnia 1919. (6128)

Cg. I. a. 167/19 (1). Przeciw Andrijowi Huczok, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Czortkowie przez Justynę Huczok pozew o 1.971 koron 10 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 grudnia 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Margulies, adwokata w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.  
Czortków, dnia 19 listopada 1919. (6124)

Pr. 1202/26 (19). Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że w przechowaniu sądowym znajdują się rozmaite z czynów karygodnych pochodzące przedmioty, do niewiadomych właścicieli należące, jako to: odzież, bielizna, obuwie, kalosze, pościel, bielizna stołowa, dywany, firanki, naczynia stołowe i kuchenne, sprzęty domowe i rozmaite narzędzia, kawalki skóry, pasy transmisyjne, zegarki, broń, laski, tytonieki, papieronice i pulsaresy, kufry, walizki, plecaki, przybory do użytku osobistego różnie żelazniwo i t. d., i t. d.

Wzywa się niewiadomych właścicieli tychże przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc się zgłosili i swe prawo własności do powyższych przedmiotów udowodnili — w przeciwnym bowiem razie sąd postąpi z tymi przedmiotami po myśli przepisów §§ 378 i 379 pr.

Naczelnictwo sądu powiatowego.  
Drohobycz, 28 listopada 1919. (6048 2-3)

C. II. 291/19. Przeciw Fedorowi Ihnatowiczowi synowi Tymka z Orawczyka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym zostały do sądu pow. w Skolem przez Abrahama Liebesmana ze Skolego pozew o 443 K 38 h. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do usnej rozprawy na dzień 4 grudnia 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Bernarda Raresa, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ten w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Skole, dnia 20 listopada 1919. (6055 2-3)

Prz. 309/19 (6) Wezwanie do powrotu. P. Tomasza Nahornego, oficjanta kancelaryjnego sądu powiatowego w Mielnicy, który we wrześniu 1918 roku wyjechał ztąd w celach leczniczych do Wiednia, a o którym od listopada 1918 brak wszelkich wiadomości, wzywa się niniejszem do powrotu do służby z tem, że jeśli do końca bieżącego roku nie zgłosi się do służby, nastąpi rozwiązanie stosunku służbowego.

Naczelnictwo sądu powiatowego.  
Mielnica, 29 listopada 1919. (6107 2-3)

Ns. 44/19 (1). W sądzie tut. przechowane są rozmaite ruchomości pochodzące z kradzieży dokonanych w czasie inwazyi rosyjskiej przy plądrowaniu opuszczonych domów, a należące do niewiadomych właścicieli jako to przedmioty urządzenia gospodarczego i domowego. W myśl § 378 pk. wzywa się niewiadomych właścicieli tych ruchomości, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosili się w tut. sądzie i wykazali do nich prawa własności, gdyż w przeciwnym razie zostaną ruchomości te sprzedane w drodze publicznej sprzedaży, a otrzymaną cenę kupna wniesie się do kasy Rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział III.  
Mikołajów, 14 listopada 1919. (5983 2-3)

C. II. 298/19. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Norbertowi Mendrochwicziwniesiony pozew o wykreślenie praw naftowych. Termin do rozprawy wyznaczono na 23 grudnia 1919 godz. 9 rano w tutejszym sądzie biuro nr. 2. Kuratorem tegoż ustanowiono kandydata adw. Chilla w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Rymanów, 14 listopada 1919. (6053 2-3)

**Wyroki prasowe**

Pr. III. 82/19. Sąd okręgowy karny jako orasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczona w nr. 2 czasopisma „Nowe Hasło“ z daty Kraków, dnia 7 grudnia 1919 r. ustęp artykułu pod tytułem: „Zjazd handlarzy żydowskich w Warszawie“ od słów: „opuszcili już“ do słów „daleszą swą akcyę“ str. 2 zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanego ustępu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru.

Sąd okręgowy karay, Senat III.  
Kraków, dnia 9 grudnia 1919. (6136)

Pr. III. 81/19. Sąd okręgowy jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk. że zamieszczony w Nr. 49 czasopisma „Prawo Ludu“ z daty Kraków, dnia 7 grudnia 1919 artykuł pod tytułem: „Obszarnicy wyruszają służbę folwarczną“ str. 1, zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 k. k., zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru.

Sąd okręgowy karny Senat III.  
Kraków, dnia 8 grudnia 1919. (6187)

**Upadłości.**

S. 2/16 (102). W sprawie konkursowej do majątku spadkowego po bhp. Abrahamie Gimplu Urichu ustanawiamy komisarem konkursowym sędziego Sądu okręgowego dr. Zygmunta Hahna.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.  
Lwów, dnia 28 listopada 1919. (6121)

S. 2/16 (102). Zwołanie zgromadzenia wierzycieli. Krydataryusz: Masa spadkowa Arona Gimpla Uricha zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 20 stycznia 1920

o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 18 tego sądu. Przedmiot obrady: Powzięcie uchwały co do wyboru nowego wdziału wierzycieli, oraz celem zbadania ewo zgłosić się mających pretensyi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.  
Lwów, dnia 28 listopada 1919. (6122)

**Amortyzacye.**

T. 103/18. Na wniosek Kopla Dulberga w Ottynii wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych ksiągczek wkładowych na imię Kopla Dulberga wystawionych a to: 1) ksiągczki kasy oszczędności miasta Stanisławowa Nr. 18785 na 1300 kor., 2) ksiągczki Banku depozytowego filii w Stanisławowie Nr. 2687/IV na 2980 kor., 3) Tow. kredyt. i eskout. dla handlu i przem. w Ottynii Nr. 776 na 3300 kor., 4) Tow. Unii Kredytowej w Ottynii Nr. 41 na 1000 koron, 5) Ksiągczki Towarzystwa zaliczkowego i Oszczędności w Ottynii Nr. 104 na kwotę 3600 koron.

Posiadacza powyższych ksiągczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu ksiągczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stanisławów, 1 listopada 1919. (6088)

Nc. V. 407/18 (3). Na wniosek Alojzego Semenowicza, krawca w Kamionce str. wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej ksiągczki wkładowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str. Nr. 3311 na imię Alojzy Semenowicza wystawionej a na kwotę 7029 K 32 h. opiewającej.

Posiadacza powyższej ksiągczki wkładowej wzywa się przeto, aby w ciągu 6 miesięcy zgłosił się ze swojemi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu ksiągczka powyższa na ponowny wniosek za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd powiatowy Oddział V.  
Kamionka str. 4 grudnia 1919. (6049 2-3)

**Firmy.**

Firm. 1193/19 Oddz. C. III. 48. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej: Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polski Związek handlowy-przemysłowy spółka z ograni. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wykonywanie interesów handlowych i handlu na własny i cudzy rachunek wszelkimi ustawowo dopuszczalnymi towarami b) zakładanie i prowadzenie wszystkich pozostających w związku z czynnościami pod a) ubocznych i pomocniczych przemysłów, zakładów i interesów, według obowiązujących przepisów ustawowych. Forma spółki: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków, 23 października 1919 LR. 6562. Kapitał zakładowy wynosi 140.000 koron wpłacono gotówką jedną czwartą część t. j. 35.000 koron. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadowca: Stanisław Skwarczyński, urzędnik, zamieszkały w Krakowie, Rynek 30. Podpis firmy: zawiadowca podpisujący będzie firmę w ten sposób, że pod stampilią wyciśniętą, lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieści swoje nazwisko. Dzień wpisu: 24 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.  
Kraków, 24 października 1919. (5670)

**Edykta**

W sprawach uznania za zmarłego. T. 67/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Dmytra Kaackana. Dmytro Kaackan syn Onufrego, urodzony 20 października 1887 i zamieszkały w Bybnum, wyemigrował w maju 1914 roku do Ameryki na robotę i od tego czasu ni-

ma od ni żadnych wiadomości. Świadek ks. Stefank i Zofia Nowodworska zeznali że w r. 1916 nadszedł telegram, który oni czytali w którym było zawiadomienie, że Dm. Kaczkan zmarł na suchoty. Doniesienie to było ze szpitala w Ameryce. daty żerci jednak sobie przypominają. Telegram ten po przeczytaniu Ofenie Kaczkan nie Dmytra, u której ten gdsieć zagina

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Dmytro Kaczkan poniósł śmierć, prto na wniosek Oleny Kaczkan żony Dmytra w Rybnem wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Michała Maza w Rybnem, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego, aż do dnia 31 marca 1920 o zaginionym Dmytrze Kaczkan. Po upływie tego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stanisławów, 30 listopada 1919. (6086)

T. 188/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Harasyma Kuzia. Harasym Kuź ur. 22 marca 1886 i zamieszkały w Komarowie, powołany został ogólną mobilizacją do wojska austriackiego nie dał dotychczas o sobie żadnych wiadomości. Świadczy Dmytro Iwasyszyn i Hryń Danyluk zeznali, że Harasym Kuź został odłamkiem kamienia ciężko raniony, a saniteci zabrali go do szpitala. Po powrocie sanitetów, opowiedzieli ci, że Harasym Kuź w drodze do szpitala zmarł. Było to w kwietniu 1917 roku na włoskim froncie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Harasym Kuź poniósł śmierć, przeto na prośbę Pałahny Kuź z Komarowa wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo Romana Kuzia w Komarowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego aż do dnia 31 marca 1920 o zaginionym Harasymie Kuziu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stanisławów, 26 października 1919. (6126)

T. V. 20/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Szkolny urodzony 10 września 1887, rolnik z Woli Mazowieckiej pow. Tarnopol; powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego śladu życia, co nie daje o sobie żadnego urzędu gminnego w Woli Mazowieckiej z dnia 25 kwietnia 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Mikolaja Kociuyy i Pawła Charatona stwierdzonem zostało, że przy końcu kwietnia 1915 Michał Szkolny zachorował i umarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Rosalii z Ławrynowych Szkolnej postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Landesowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego o powyż wymienionym Michała Szkolnego w razie gdyby był żywym, ażeby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Tarnopol, 8 listopada 1919. (6127 1-3)

T. V. 164/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Gogol syn Senka i Ewy, 36 lat liczący, w Dembnie urodzony i zamieszkały, wstąpił w szeregi 17 p. obr. kraj. z wybuchem wojny i brał udział w walkach z Rosyanami w Karpatach i tam zaginał. Ostatnią wiadomość otrzymała żona od niego we wrześniu 1914 roku i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Ewy Gogol z Dembna sp. Leżajsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Krzyściakowi adwoka-

towi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą wężła małżeńskiego

Michała Gogola wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 25 października 1919. (6103 1-3)

T. 74/19 (4). Jan Jara z Domaradza jako żołnierz w dniu 22 maja 1917 r. ugodzony został granatem pod górą „Monte Santo“ i tamże został pochowany. Stwierdził to pod przysięgą Antoni Bogacki.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa nieobecny Jana Jarę i każdego kto o jego życiu miał jakąkolwiek wiadomość, aby zgłosił się do sądu. Jeżeli sąd w okresie 3 miesięcy od ogłoszenia tego wezwania, t. j. do 15 marca 1920 nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Jana Jary, orzeknie na ponowny wniosek wdowy Marii Jara, że dowód śmierci tegoż został ustalony. że tenże dnia 22 maja 1917 pod Monte Santo poległ.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Sanok, 30 października 1919. (6045)

T. V. 92/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Tomasz Szczęch syn Szymona i Maryanny urodzony 13 listopada 1886 w Brzozie królewskiej i tam zamieszkały został powołany z wybuchem wojny 1914 do 90 p. p. i wyruszył na front serbski, gdzie otrzymał ranę w czoło, co potwierdził naoczny świadek Jan Franus rolnik w Brzozie królewskiej. Od tego czasu ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Tomasz Szczęch poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny z Baranów Szczęchowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora pana adwokata dr. Silbera w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego aż do dnia 30 kwietnia 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 24 września 1919. (6102 1-3)

T. 72/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kostewka urodzony 13 marca 1888 w Czerniawie i tam zamieszkały, powołany do 89 pp. 7 kompanii w roku 1914, wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w bitwie pod Kraśnikiem 5 lipca 1915

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marii Kostewka postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Wolfowi Pillersdorffowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Iwana Kostewkę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Przemyśl, 4 listopada 1919. (5979 2-3)

T. V. 223/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wiktorya Wisz, córka Piotra i Marii, urodzona 3 października 1868 w Jasionie i tam zamieszkała, wyjechała przed przeszło 25 laty w głąb Rosyi i odtąd ślad wszelki o niej zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1918 l. 276, przeto wdraża się na wniosek Kęroliny z Wiszów Chmajowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Kleinmannowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Wiktoryę Wisz wzywa się, aby stawiła się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Po dniu 30 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 4 października 1919. (6007 2-3)

T. 145/19 (8). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał

Ozymko urodzony 6 grudnia 1885 w Bonowie, żołnierz 8 kompanii 89 pułku piechoty, powołany do wojska w jesieni 1915 r. wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w bitwie pod Luckiem w sierpniu 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust. z 28 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Anny Ozymko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub panu dr. Eichhornowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Michała Ozymko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 kwietnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział V.  
Przemyśl, 18 październ. 1919. (5981 3-3)

T. V. 216/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Franciszek Kojder syn Sebastjana i Elżbiety urodzony 7 stycznia 1894 w Budach łańcuckich i tam zamieszkały z wybuchem wojny przydzielony do 34 p. obr. kraj. brał udział w bitwach na rososyjskim froncie i na Zielone święta 1916 roku padł od kuli nieprzyjacielskiej pod Kopylą na Wołyniu wedle zeznań świadka Jana Ceji z Bud łańcuckich.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Franciszek Kojder poniósł śmierć, przeto na prośbę Stanisława Kojdra wdraża się postępowanie, celem udowodnienia śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi panu adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, aż do dnia 30 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 7 października 1919. (6104 1-3)

T. IV. 45/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Michała Potopy. Michał Potopa z Bieniaszowa powiat Dąbrowa, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej jako rezerwowo ułan 2 pułku ułanów wyruszył w pole na rososyjski. W czasie ofensywy na Lublin podjętej przez wojska austriackie w sierpniu 1914 r. zachorował na czerwonkę. Wraz z Franciszkiem Kowalem, który pełnił służbę przy podwodach Michał Potopa z pod Lublina na wozie obok wozu Franciszka Kowala będąc ciężko chorym na czerwonkę. W drodze z Rozwadowa do Mielca wyjeżdżał z wozu i przeniesiono do wozu sanitarnego. W czasie tej drogi Franciszek Kowal troszczył się i Michała Potopę otaczał opieką, rozmawiając z nim i dostarczając mu lepszej żywności i napojów jakoto mleka. Po przybyciu do Mielca. Potopa według zeznań Kowala był tak zmieniony, że trudno go było poznać, nie mógł się ruszać i słabo mówił. Z Mielca odjechał Franciszek Kowal ku Dąbrowy rozstawszy się z Michałem Potopą, który miał być odwieziony do szpitala na Morawy. Od tej chwili rozstania Kowalczyk nie wie co się stało z Potopą i odtąd żadnej więcej nie miał o nim wiadomości, rozstał się z nim jednak, gdy był tak słaby, że przypuszcza, że nawet do Rzeszowa nie dojechał.

Gdy więc można przyjąć, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 i § 1 z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. oraz § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Julii Potopowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi dr. Kolnerowi, w Tarnowie którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym Michała Potopę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 4 maja 1919. (6108 1-3)

T. IV. 80/19 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jana Siedlika. Jan Siedlik ze Skrzyszowa, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 57 p. p. został wysłany następnie na front serbski, gdzie brał udział w walkach w sierpniu 1914 r. Według zaprzysiężonych zeznań świadków Józefa Orłowskiego, Stanisława Sztorca. Jan Siedlik przeprowadzając się w odwrocie z terytorium serbskiego przez rzekę Drinę pod Srebnicą

wsiadł do łodzi pocztowej w ubranii i w zbroi, ponieważ jednak łódź była silnie ostrzeżona przez wojska serbskie, wskutek czego została przedziurawiona, a żołnierz poranieni, Jan Siedlik w ubranii i uzbrojeniu rzucił się do rzeki Driny, lecz sam jak zeznał świadek Józef Orłowski przypatrzawszy się z brzoju z odległości 20-30 metrów od Driny — zniknął i nie pokazał się więcej, zaś świadek Stanisław Sztorec przepłynął równocześnie Drinę i zauważywszy tylko że Jan Siedlik wsiadł do łodzi, nie widział następnie co się z nim stało.

Gdy więc wobec tego jest prawdopodobnym, że osoba wymieniona poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Anny Siedlikowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 r. albo sądowi, albo pana Dr. Julianowi Kryptlewskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.  
Tarnów, 18 listopada 1919. (6089 1-3)

T. 214/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Danyło Czarnopyski s. Wasyla, urodzony 25 grudnia 1887 w Olejowej Korolówce powiat Horodenka, ożeniony od 18 listopada 1912 z Anną z Popowiczo, odszedł w roku 1914 na wojnę walczył pod Komarnem, dostał się następnie do niewoli rososyjskiej w Azowskiej gubernii skąd pisał żonie ostatni raz 3 kwietnia 1917. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął, bo wedle opowiadania Antoniego Sajewicza w niewoli rososyjskiej, gdzie notoryjnie epidemie panowały wśród jeńców, Danyło Czarnopyski syn Wasyla na cholera umrzeć miał i do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p., wdraża się na prośbę Anny Czarnopyski żony Danyły w Olejowej Korolówce postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adwokatowi dr. Allerhandowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem.

Danyło Czarnopyski syna Wasyla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kołomyja, 2 grudnia 1919. (6081)

T. IV. 24/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Grucela urodzony w Łomnicy w r. 1886, szeregowiec 20 pp. b. armii austr., według przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w walce na Węgrzech dnia 8 marca 1915 i od tego czasu także nie dał o sobie żadnej wiadomości i wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Grucela z Łomnicy postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.  
Nowy Sącz, 10 października 1919. (6082)

T. 21/19 (4). Sąd okręgowy w Brzeżanach ogłasza: Na wniosek Anny Partacz w Dunajowie wdrożono po myśli § 10 ust. z 16 lutego 1883 r. Nr. 20 Dz. u. p. postępowanie, celem ustalenia dnia śmierci Iwana Partacza, urodzonego w r. 1873 w Dunajowie i tamże do sierpnia 1914 r. zamieszkałego, ponieważ nie można uzyskać dokumentu publicznego na stwierdzenie jego śmierci, która miała nastąpić w czasie pobytu jego w niewoli wojennej w Boseyi w r. 1916.

Wzywa się przeto każdego, kto miał o powyższym Iwanie Partacz jaką wiadomość, o podanie takowej podpisanemu sądowi. Po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia postanowie wydane orzeczenie, że dowód śmierci Iwana Partacza z Dunajowa został ustalony.

Brzeżany, 31 marca 1919. (6080)

T. 276/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Filip Łuszczanec, woźny pocztowy, urodzony 15 listopada 1884 w Ojdywie, ostatnio we Lwo

wie zamierzają, powołany z chwilą ogłoszenia powszechnej mobilizacji w r. 1914 do byłego austr. 80 pp., brał udział w roku 1914 w szturmie na pozycje w Stronowicach pod Przemysłem, po którym zginął i do dzisiejszego dnia nie daje znaku życia o sobie.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918. przeto wdraża się na wniosek Katarzyny Łuszczańskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym albo p. dr. Henrykowi Bertel we Lwowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego.

Filipa Łuszczańskiego wzywa się, by stał się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzecznie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.  
Lwów, 7 listopada 1919. (6073)

T. 32/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Onufry Skrypyk syn Iwana i Justyny, urodzony w Białej ad Czortków w 1889 roku, ożeniony z Maryą z

Kuryków, wzięty w r. 1914 do wojska, brał udział w bitwie w dniu 10 października 1915 przeciw Rosyjanom pod Luckiem, gdzie według zeznań przesłuchanego zaprzysiężonego świadka Iwana Tarasa, syna Nykoły, znany mu osobiście Onufry Skrypyk trafiony kulą w czoło, zginął na miejscu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Onufry Skrypyk syn Iwana poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi z Kuryków zam. Skrypyk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Kruha w Czortkowie aż do dnia 15 stycznia 1920 r. o zaginionym Onufrym Skrypyku. Po upływie powyższego czasu krasu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Czortków, 23 września 1919. (6044)

T. 81/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane. Cyryl Karpiński syn Teodora i Zofii z Kutnych, urodzony w Zagóreczku 18 stycznia 1883, także zamieszkały, rolnik gr. kat., ożeniony 21

lipca 1910 z Eufrozyną z Czorneńskich, pełniący służbę wojskową od początku wojny ostatniej austriackiej w lwowskim pułku obrony krajowej komp. I. został 25 czerwca 1916 po przerwaniu frontu przez Rosyjan nad Dniestrem ciężko raniony i od tego czasu brak o nim wiadomości. Stwierdził to jako świadek służący z nim w jednej kompanii Oleksa Prociów, który wzięty tego dnia do niewoli rosyjskiej, idąc z konwojem przez plac boju, widział go rannego, leżącego na ziemi rozebranego, nie ruszającego się i nie dającego znaku życia. Świadek ten tylko stwierdzić nie może, aby Cyryl Karpiński był martwy. Wdraża się zatem postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązane.

Ktoby miał o nim jaką wiadomość, winien to donieść sądowi do 15 maja 1920 a Cyryl Karpiński ewentualnie stanąć w sądzie lub inaczejawiadomić o sobie. Po tym dniu na ponowny wniosek któregokolwiek interesowanego, rozstrzygnie sąd stanowe o uznaniu zaginionego za zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązane. Obrońcą węgła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Grossmanna, adwokata w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Brzeżany, 2 października 1919. (6079)

T. 78/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kohany syn Józefata urodzony 17 października 1881 w Nake i tam zamieszkały, powołany w roku 1915 do 9 kompanii 10 pp. padł w bitwie pod górą Wadasz w Rumunii 7 grudnia 1916, jak stwierdzają dochodzący.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1886 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny i Katarzyny Kohanych postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Katarzyną z Satuków 10 sierpnia 1913 w Nake za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Steinowi w Przemyslu, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węgła małżeńskiego.

Michała Kabanego wzywa się, aby stał się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orzecznie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozerwalności małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Przemysł, 15 września 1919. (5978 2-3)

# DONIESIENIA PRYWATNE

## Do właścicieli Kont Czekowych oraz Książeczek Wkładkowych Pocztovej Kasy Oszczędności w Wiedniu.

Dyrekcja Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie, podaje do publicznej wiadomości, że chce wycofać wszelkie należności obywateli Państwa Polskiego z Wiedeńskiej Pocztovej Kasy Oszczędności zawartą z tą ostatnią układ, na mocy którego Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przejmuje wszystkie konta zarówno czekowe jak i oszczędnościowe (w niestemplowanych koronach) oraz depozyty.

Po dokonaniu tego przejęcia będą mogli właściciele przejętych kont bezwzględnie dysponować swoim kapitałem (wraz z odsetkami) na razie do wysokości 2/3, aż do zupełnego zlikwidowania wzajemnych stosunków.

Ponieważ od chwili zawarcia układu wiedeńskie rachunki zostają zamknięte, otwiera przeto Warszawska Pocztowa Kasa Oszczędności u siebie nowe konta oznaczone innymi numerami, tem samym więc tracą swą ważność tak książeczki czekowe, jak i blankiety nadawcze Wiedeńskiej Pocztovej Kasy Oszczędności.

Wskazaniem jest, aby byli właściciele wiedeńskich kont żądali w urzędach pocztowych formularzy: „Zgłoszenie przystąpienia do obrotu czekowego“ i przystępowali do P. K. O. w Warszawie, wtedy bowiem otrzymają nowe książeczki czekowe i nowe blankiety nadawcze ważne w Pocztovej Kasie Oszczędności w Warszawie.

„Na Zgłoszeniu przystąpienia“ należy podać Nr. swego dotychczasowego konta w Wiedniu.

Właściciele książeczek wkładkowych (oszczędnościowych) winni nadsyłać do Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

a) dotychczasową książeczkę wkładkową oszczędnościową wiedeńską, tudzież b) podpisane wypowiedzenie wszystkich oszczędności wraz z odsetkami (per saldo). Właściciele książeczek oszczędnościowych opiewających na kwotę wyższą od 50 Koron otrzymają nową książeczkę wkładkową Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Kwoty do 50 Koron będą wypłacane przekazem o ile właściciel nie wyrazi życzenia przystąpienia do obrotu oszczędnościowego w Warszawie.

Jako zwrot kosztów, związanych z zawarciem układu i z przejęciem kont obciążą Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nowe rachunki kwota, stanowiąca 2 proc. od przejętych kapitałów, tytułem prowizji.

Ze względu na to, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nie jest na razie technicznie przygotowana na przyjęcie olbrzymiego portfela depozytowego, który obecnie spoczywa w Wiedeńskiej Pocztovej Kasie Oszczędności, przeto o terminie przejęcia depozytów zawiadomi się właścicieli oddzielnie.

Zasadniczo może być depozyt natychmiast wycofanym, lecz to pociągnęłoby za sobą wyższe koszty.

W każdym razie podane jest, aby właściciele depozytów, na których ciąży jakieś zastrzeżenia lub kaucje, postarali się już teraz o skreślenie zastrzeżeń i zwolnienie depozytów z pod kaucji. Z datą dzisiejszego ogłoszenia przestaje P. K. O. w Warszawie rejestrować pretensje do P. K. O. w Wiedniu.

### Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu ekspozycyjnego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny szóstej wieczorem do godziny 6 rano jest dla życia niebezpieczne, ponieważ straża otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży w tym czasie. To samo zarządzenie odnosi się do torów IV., VI. i tzw. śledziwego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straża i aresztem, pozatem straża te również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919. 6128  
Dyrektor kolei państwowych:  
Barwicz m. p.

**Prawdziwą glicerynę do rąk**  
poleca najtaniej  
**Ludwik Hoszowski**  
Główny skład farb i materiałów  
Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

**Wielki wybór ozdób na choinkę**  
poleca  
**Ludwik Hoszowski** Główny skład farb i materiałów  
Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

**Drożdże wiedeńskie**  
Kuffnera, I. sorta, niezawodne w rozczynianiu, poleca Składnica Spożywcza, Stanisławy Ziemińskiej, ul. Fredry 9.

**Popieralca Polską Pożyczkę Państwową!**

**Kassel, chrypkę, duszność usuwają „Pastylki Belgijskie“ z marką „Kogut“.** Zjedź w Aptekach i Składach Aptecznych. Hurtownie: W. G. Muszyński Przemysł. 5555 17-30

**Grafolog - kobieta** określi według pisma właściwości charakteru - usposobienia w chwili pisania - wady lub zalety osoby piszącej. Zapłatna dyskretyj. Należność 10 kor. od pisma. Odpowiedź przesyłam pod adresem wskazanym - listem poleconym, - wraz z piśmem do oceny przysłanem. Pismo i pieniądze przekazem pod adresem: Grafolog ul. Grunwaldzka 91. p. 5174 5-5

**Osoba starsza, inteligentna,** będąca w strasznie położeniu, chora, prosi serca litości o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego 1. 7

L. 1957/919 (6123 1-3)  
W celu obsadzenia opróżnionych dwu (2) posad adjunktów I. kl. Kasy Oszczędności miasta Tarnopola rozpizuje się niniejszem

### Konkurs:

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wykazać:

1. że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. że są obywatelami Państwa Polskiego,
3. że posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne i zawodowe,
4. że nabyli wysekolonia zawodowego przez kilkuletnią pracę w jednej z krajowych Kas Oszczędności, lub instytucji pokrewnej.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady będą mieli urzędnicy, którzy pracowali w buchalterji.

Wysokość poborów ustalona będzie w drodze obojętnej umowy. Posady wspomniane nadane będą prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacja.

Podanie z dołączeniem fotografii, świadectw i poświadczeń dotychczasowego zajęcia, tudzież własnoręcznie skreślonego curriculum vitae wniesione być mają do wydziału tużejszej Kasy Oszczędności na ręce podpisanej dyrekcyi najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Tarnopola.  
Tarnopol, dnia 9 grudnia 1919.

Wszelkie urządzenia elektryczne wykonuje

**Akcyjne Tow. elektryczne** przedtem

**Sokolnicki & Wiśniewski**  
LWÓW, PLAC TRYBUNALSKI L. 1. II. p.  
KRAKÓW, UL. DOMINIKAŃSKA L. 3.  
Adres telegraficzny „GROM“ - Tel. Nr. 1206

**Własna Fabryka Elektrotechniczna**  
Przyjmuje się motory i dynamo-maszyny do przewłnienia.

**WE LWOWIE, ul. NA BLONIE I. 38.**  
PORADY I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

Poleca własnego wyrobu szelne armatury szybowe systemu inżyniera Postępskiego.

**Składnica materiałów elektrotechnicznych**  
PRZY PLACU TRYBUNALSKIM I. 1,  
która wszelkie zamówienia na prowincyi wykonuje odwrotnie. 6118 1-6

### ZAPROSZENIE

Krajowego Związku kancelaryjnych urzędników władz administracyjnych we Lwowie na

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** które odbędzie się we Lwowie dnia 28 grudnia 1919 o godzinie 10 rano w gmachu Namiestnictwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie prezesa Związku o delegacji w Warszawie i stanowisku Rządu krajowego względem postulatu memoriała w sprawie awansu.
4. Sprawa kooperatywy Związku.
5. Uzupelnienie składu członków Zarządu.
6. Wnioski.

Prezes: Hammer w. r. Sekretarz: Dworski w. r.

**Kino NOWOSCI**  
wyświetla  
Gromy przedmioty diament  
w 4 częściach  
**DWA ŚWIATY**  
Najnowy program. Dla młodzieży  
wielki sukcesywny.  
ulica Legionów  
I. 5.

**Bardzo dobry!!!  
I ładny majątek**  
w odległości 22 km. od Lwowa, przy kole i gościńcu, blisko miasta, dobre i liczne budynki, odpowiednie inwentarze, obszar około 725 mg. a to 800 mg. dobrych łąk, 245 mg. przeważnie starszego lasu, 150 mg. roli, 8 mg. sadu, cena po 5000 K za mor  
**zapaz kupić można**  
przez 5780 6-6  
**KONCESYONOWANE BIURO**  
**Dr. Jana Dzurzyńskiego**  
we Lwowie, pl. Bernardyński I. 11.

**NA GWIAZDKĘ!**  
Najnowsza gra towarzyska  
**„WISŁA DO GDAŃSKA“**  
Zajmująca! pouczająca! aktualna!  
Wydana została nakładem firmy  
**S. W. Niemojowski i Sp. we Lwowie**  
do nabycia w sklepie Akademicka 16, oraz we wszystkich składach zabawek po cenie K 40 za sztukę. Sprzedaż hurtowna w fabryce ulica Asnyka 9. Przy zamówieniach z prowincji nadsyłać należy za porto i opakowanie 3 K 50 h. 5866 Za zaliczką nie wysyła się. 5-6

**DENTYSTA (4155 4-5)**  
**Dr. Jakób Owliński**  
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka I. 21.

**M. WALICHIEWICZ**  
ROK ZAŁOŻENIA 1863.  
WYRUB SIODEŁ ZAPRZESGÓW B. TÓW KUFERÓW I TORB  
KOCE I ETNIKI PORTFELE KAGANCF. SMYCZE FOFTMONKI  
LWÓW UL. KOPIERNIKA 2.